

Zmasowane uderzenie

W wyniku zmasowanego ostrzału Ukrainy dokonanego przez Rosję 10 października zginęło 19 osób, a 105 zostało rannych. Alarm przeciwlotniczy trwał na terenie całej Ukrainy ponad pięć godzin. Wróg zaatakował w tym czasie 14 regionów. W odpowiedzi Ukraińcy zaczęli przelewać pieniądze na zakup dronów-kamikadze dla wojska.

10 października Rosja dokonała ostrzału raketowego Kijowa i obwodu kijowskiego, a także obwodu żytomierskiego, mikołajowskiego, połtawskiego, lwowskiego, dniproprzetrowskiego, chmielnickiego, tarnopolskiego i innych.

W wielu regionach Ukrainy ostrzelano obiekty infrastruktury krytycznej, w związku z czym wystąpiły problemy z dostarczaniem wody i prądu. M.in. we Lwowie, jak podała rada miejska, bez prądu zostało ok. 90 % miasta. W trakcie alarmu powietrznego bez elektryczności i wody zastała również część Tarnopola oraz kilka miejscowości w obwodzie.

W całym kraju miejscowe władze informowały o możliwych problemach z dostawami ciepła, prądu i wody, wzywając do zrobienia w domu zapasów wody i naładowania gadżetów. «Okupanci terroryzują nasz kraj, ostrzeliwiają obiekty infrastruktury krytycznej. Na cel biorą m. in. podstacje elektryczne na terenie Ukrainy. Dlatego na Tarnopolszczyźnie są możliwe zakłócenia w dostawach prądu, ciepła i wody. Proszę się do tego przygotować» – zwrócił się do mieszkańców obwodu przewodniczący Tarnopolskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Wołodimir Trusz.

Natalia Denysiuk
Fot. Biuro Prezidenta Ukrainy

Масований удар

У результаті масованих обстрілів України, здійснених Росією 10 жовтня, загинули 19 осіб, ще 105 отримали поранення. Повітряна тривога тривала по всій Україні понад п'ять годин. Ворог атакував у цей час 14 регіонів. У відповідь українці почали перераховувати пожертви на дрони-камікадзе для ЗСУ.

10 жовтня Росія здійснила ракетні обстріли Києва та області, а також Житомирської, Миколаївської, Полтавської, Львівської, Дніпропетровської, Хмельницької, Тернопільської та інших областей.

У багатьох регіонах України постраждали об'єкти критичної інфраструктури, через що виникли проблеми з електро- та водопостачанням. Зокрема, у Львові, як повідомляла міська рада, без електрики опинилося близько 90 % міста. Під час повітряної тривоги зникло електро- і водопостачання в частині Тернополя та кількох населених пунктах області.

По всій країні місцева влада попередила про можливі перебої з подачею тепла, електрики й води, закликавши всіх зробити вдома запаси води та зарядити гаджети. «Окупанти терроризують нашу країну, обстрілюють об'єкти критичної інфраструктури. Зокрема, б'ють по підстанціях, які надають світло по Україні. Тому на Тернопільщині можливі перебої з електро-, тепло- та водопостачанням. Прошу бути до цього готовими», – звернувся до мешканців області голова Тернопільської обласної військової адміністрації Володимир Труш.

Наталія Денісюк
Фото: Офіс Президента України

Що робити з деревами на цвинтарях?

Drzewa na cmentarzach.
Co z nimi zrobić?



сторінка 2

Завдяки нам відроджувалося релігійне життя на Волині

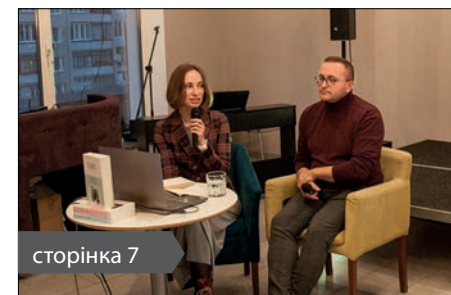
Dzięki nam odradzało się życie religijne na Wołyniu



сторінка 4

Розмова про Корнелія Філіповича

Rozmowa o Kornelu Filipowiczu



сторінка 7

Порцеляна з Волинського краєзнавчого музею

Porcelana ze zbiorów Muzeum Wołyńskiego



сторінка 8

У Мельниках вшанували пам'ять солдатів КОП

W Mielnikach uczczono pamięć funkcjonariuszy KOP



сторінка 9

Drzewa na cmentarzach. Co z nimi zrobić?

Дерева на цвинтарях. Що з ними робити?

Wiele osób porządkujących wołyńskie cmentarze co roku zastanawia się: «Czy nie są to syzyfowe prace, przecież za rok cmentarz znowu zarosnie?»

Uczestnicząc w sprzątanii jednego z wołyńskich cmentarzy dyskutowaliśmy z organizatorami o tym, czy wycinając zarośla należy usuwać wszystkie duże drzewa. Być może dając cień i rosnąc korzeniami w różne strony spowodują wzrost nieprzebytych krzaków? «Monitor Wołyński» spróbował znaleźć odpowiedź na to pytanie.

Pogrzebanie zmarłych, jak naucza Katechizm Kościoła Katolickiego, jest jednym z aktów miłosierdzia wobec ciała i obowiązkiem każdego chrześcijanina. W Polsce jako kraju, który można nazwać katolickim, dbanie o cmentarze nie jest tylko tradycją narodową. To bez przesady kult. Goście zagraniczni, bez względu na to z za której granicy przybywają, zachodniej czy wschodniej, pozostają pod niesamowitym wrażeniem polskich nekropolii w pierwszych dniach listopada – w Dniu Wszystkich Świętych i Wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych. Oceany płonących zniczy i kwiatów oraz tłumy ludzi nadają im uroczysty wygląd. Podobnie uroczyste w tych dniach wyglądają cmentarze katolickie w tych miejscowościach Ukrainy, gdzie obecnie działają parafie Kościoła rzymskokatolickiego lub polskie towarzystwa.

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja na starych polskich nekropoliach w tych wsiach i miasteczkach, gdzie nie ma już Polaków. Dawne cmentarze katolickie w większości porośnięte są gęstymi zarośnięmi, nikt nie opiekuje się pochówkami, a młodszy mieszkańcy mogą nawet nie wiedzieć, że w ich wsi istnieje polska nekropolia. Polscy wolontariusze co jakiś czas przyjeżdżali sprzątać cmentarze. Kiedy jednak w pierwszych miesiącach po otwartej agresji Rosji na Ukrainę nie mogli zrobić przedwielkanocnych porządków, misję tę przejęli Ukraińcy. W ten sposób pragnęli podziękować Polakom za to, że przyjęli miliony uchodźców. W «Monitorze Wołyńskim» wielokrotnie relacjonowaliśmy akcje sprzątanii przez Ukraińców polskich cmentarzy, m.in. w Hołobach, Szpanowie, Żurawnikach, Rokitnie, Zbarażu, Złoczówce, Kisielinie, Dubnie, Skurczu, Boremelu i wielu innych miejscowościach na Wołyniu i Zachodnim Podolu.

Nasza redakcja postanowiła porozmawiać z osobami, które regularnie, z roku na rok, sprzątają cmentarze. Zdobyte przez nich doświadczenia mogą przydać się tym, którzy dopiero zaczynają opiekować się zaniedbanymi nekropoliemi. Zwróciliśmy się również o fachową poradę do specjalisty z Wołyńskiego Obwodowego Zarządu Leśnictwa i Łowiectwa. Proponujemy uwadze naszych Czytelników ich refleksje i rady.

Jarosław Górecki, dyrektor Centrum Dialogu Kostiuchnówka, wraz z harcerzami regularnie opiekuje się kilkunastoma nekropoliemi i kwaterami wojskowymi na Wołyniu. «Przyroda jest taka, że wszystko potrafi rosnąć. Walczymy z tym właściwie przez cały czas. Ale ponieważ staramy się sprzątać cmentarze regularnie, są one mniej lub bardziej zadbane. Doświadczenie pokazuje

również, że należy pozostawić duże drzewa, które nie tylko zapewniają cień, ale także są ozdobą. Ponadto przy ścinaniu dużych drzew istnieje ryzyko uszkodzenia pomników. Należy wycinać tylko uschłe, martwe drzewa, które mogą się przewrócić».

Odpowiadając na pytanie, czy harcerze używają herbicydów w trakcie sprzątanii cmentarzy, Jarosław Górecki powiedział: «Część nagrobków, którymi się opiekujemy, to nagrobki zabytkowe, z czasów przedwojennych. «Roundup» powoduje osłabienie starego betonu, dlatego staramy się go nie używać, tylko w ostateczności korzystaliśmy z niego, gdy byliśmy do tego zmuszeni».

Swoimi refleksjami podzielił się z nami również archeolog **Oleksij Złatohorski**. Jego zainteresowania zawodowe obejmują m.in. badanie pochówków z czasów I i II wojny światowej oraz utrwalanie pamięci o ofiarach wojen i represji politycznych, dlatego też cmentarzami zajmuje się od dawna. Jednak w związku ze skandaliczną decyzją ukraińskiego IPN kilka lat temu zabroniono mu prowadzenia prac poszukiwawczych.

«Pochówki są bardzo ważne nie tylko dla ludzkiej pamięci, ale także dla historii, antropologii i archeologii. Jako specjalista chciałbym przypomnieć, że sprzątając cmentarze, a zwłaszcza mając do czynienia z wysokimi drzewami, należy uważać, aby nie uszkodzić pomników. Co roku biorę udział w sprzątanii nekropolii i z własnych doświadczeń mogę powiedzieć, że warto zawrzeć umowę z miejscową hromadą terytorialną, aby ktoś od czasu do czasu opiekował się cmentarzem. W tym przypadku utrzymanie porządku będzie znacznie łatwiejsze. Sprzątanie starych cmentarzy to inicjatywa pozytywna i godna pochwały» – uważa Oleksij Złatohorski.

«Wraz z przyjaciółmi i kolegami zacząłem od 2008 r. sprzątać polskie nekropolie na Ukrainie, m.in. na Wołyniu i Podolu. Aktualnie porządkujemy również porzucone prawosławne cmentarze w Polsce. Jesteśmy winni to zmarłym, bo w końcu cmentarz jest wizytówką żywych, jego stan świadczy o nas» – powiedział **Jacek Bury**, komendant jednego z hufców pracy Lubelskiej Wojewódzkiej Komendy OHP.

Zapytany, czy warto wycinać całą roślinność, odpowiedział: «Czasami, gdy przyjeżdżaliśmy na jakiś wołyński cmentarz po raz pierwszy, trzeba było przedzierać się jak przez dżunglę. Później to wyglądało trochę lepiej. Muszę powiedzieć, że po każdym wycięciu te drzewka wyrastają z nową siłą. Ale tak naprawdę mnie i moich przyjaciół kompletnie nie interesuje, co rośnie na tym cmentarzu. Ta nasza obecność, zapalony znicz, nasza modlitwa jest tysiąc razy ważniejsza niż wycięcie drzewek».

Jacek Bury podkreślił, że, jeśli chodzi o stare cmentarze, ważny jest przede wszystkim chrześcijański obowiązek oraz relacje międzyludzkie: «Najważniejsze – przyjechać, zaznaczyć naszą obecność, spotkać się z Ukraińcami, pokazać im,

У багатьох учасників прибирань волинських кладовищ щороку виникає одна й та ж думка: «А чи не сізіфова це праця, адже наступного року цвинтар знову заросне?»

Беручи участь в прибиранні одного з волинських цвинтарів, ми обговорювали з організаторами припущення щодо того, чи потрібно, вирубуючи зарослі, зрізати всі великі дерева. Можливо, вони, даючи тінь і розростаючись корінням, сповільнятимуть ріст непролазних хащів? «Волинський монітор» спробував знайти відповідь на це питання.

Поховання померлих, як учить катехизм Католицької церкви, є одним з учинків милосердя до тіла й обов'язком кожного християнина. У Польщі як країні, яку можна назвати католицькою, догляд за кладовищами – не просто національна традиція. Це, без перебільшення, культ. Іноземні гості, з-за якого кордону вони не прибули би, західного чи східного, залишаються під неймовірним враженням, яке справляють кладовища в Польщі в перші дні листопада – на Всіх Святих і День спомину всіх померлих вірних. Океани запалених лампадок і квітів та натовпи людей надають польським цвинтарям урочистого вигляду. Подібно урочисто виглядають католицькі кладовища в ці дні в тих населених пунктах України, де зараз діють парафії Римо-католицької церкви чи польські товариства.

Та зовсім інша ситуація на старих польських цвинтарях у тих селах і містечках, де не залишилося поляків. Колишні католицькі кладовища переважно вкриті густими хащами, поховання ніхто не доглядає, а молодші місцеві мешканці можуть навіть не здогадуватися про існування в їхньому селі польського некрополя. Прибирати такі цвинтарі періодично приїжджають польські волонтери. Проте, коли в перші місяці після відкритого нападу Росії на Україну вони не могли проводити передвеликодні прибирання на польських кладовищах, цю місію взяли на себе українці. Таким чином вони прагнули віддячити полякам за те, що ті прийняли в себе мільйони біженців. «Волинський монітор» неодноразово висвітлював акції прибирання українцями польських кладовищ, зокрема в Голобах, Шпанові, Журавниках, Рокитному, Збаражі, Золочівці, Кисиліні, Дубні, Скірчі, Бoremелі та багатьох інших населених пунктах Волині та Західного Поділля.

Наша редакція вирішила порозмовляти з людьми, які регулярно, з року в рік, наводять лад на кладовищах. Напрацьований ними досвід може стати в нагоді тим, хто тільки-но починає опікуватися старими цвинтарями. Також ми звернулися по фахові поради до спеціаліста з Волинського обласного управління лісового та мисливського господарства (ОУЛМГ). Пропонуємо вашій увазі їхні зауваження та міркування.

Ярослав Гурецький, директор Центру діалогу «Костюхівка», разом із харцерами регулярно дбає про кільканадцять військових кладовищ на Волині. «Ми постійно боремося з рослинністю, адже так влаштована природа – на землі має щось рости. Але оскільки ми намагаємося прибирати кладовища регулярно, то на них більш-

менш чисто. Також досвід показує, що великі дерева варто залишати: вони не тільки дають тінь, але й оздоблюють кожен цвинтар. Окрім того, при зрізанні великих дерев існує ризик пошкодження пам'яток. Зрізати потрібно тільки сухостійні дерева, які можуть упасти».

На запитання, чи користуються харцери під час прибирання кладовищ гербіцидами, Ярослав Гурецький відповів: «Частина надгробків, якими ми опікуємося, походять ще з довоєнних часів і становлять історичну цінність. Тож гербіцидами типу «Раундап» ми намагаємося не користуватися, тільки у крайньому випадку, адже хімікати можуть призвести до ушкодження старого бетону».

Своїми міркуваннями з нами поділився також археолог **Олексій Златогорський**. У коло його фахових зацікавлень входять, зокрема, дослідження поховань часів Першої і Другої світових воєн та увічнення пам'яті жертв війни й політичних репресій, тож кладовищами він займається давно. Щоправда, у зв'язку зі скандальним розпорядженням українського Інституту національної пам'яті кількарічної давності розкопки йому вести заборонили.

«Поховання дуже важливі не лише для людської пам'яті, але й для історії, антропології та археології. Як спеціаліст хочу нагадати, що при впорядкуванні кладовищ, особливо коли маємо справу з високими деревами, варто бути обережними, аби не пошкодити пам'ятники. Я щороку беру участь у прибиранні кладовищ і з особистого досвіду можу сказати, що варто домовитися з місцевою громадою, аби хтось час від часу наглядав за цвинтарем. У такому випадку зберігати лад набагато простіше. Прибирати покинуті кладовища – позитивна й гідна похвала ініціатива», – вважає Олексій Златогорський.

«Я особисто зі своїми друзями і колегами почав займатися прибиранням польських кладовищ в Україні, зокрема на Волині та Поділлі, з 2008 р. Зараз ми ще впорядковуємо православні цвинтарі в Польщі, які залишилися без догляду. Ми маємо борг перед померлими, бо врешті-решт цвинтар – це візитівка живих, його стан свідчить про нас», – поділився **Яцек Бури**, комendant одного із загонів Люблінського воєводського відділу Добровольчих загонів праці (ОHP).

На запитання, чи варто вирубувати геть усю рослинність на кладовищі, співрозмовник відповів: «Часом, коли ми приїжджаємо на якесь волинське кладовище вперше, доводиться продиратися мов крізь джунглі, але наступного разу вже простіше. Мусимо констатувати, що після кожного прибирання дерева виростають із новою силою. Але насправді те, що росте чи не росте на кладовищі, для мене і моїх друзів не так уже й важливо. Найважливіше – наша присутність, запалена лампадка, молитва. Це в тисячу разів важливіше, ніж вирубування зарослів».



же ту jest polski cmentarz. Bo wielokrotnie na tych nekropoliach były śmieci, ale odkąd zaczęliśmy się pojawiać, odkąd przyszedliśmy do przewodniczącego rady wiejskiej, porozmawialiśmy, tam już nigdy więcej śmieci nie było. Co więcej – pomagali nam miejscowi mieszkańcy. To jest najważniejsze!»

Fachowych porad dotyczących porządkowania cmentarzy udzielił **Borys Babelas** (na zdjęciu po lewej), kierownik Wydziału Gospodarki Leśnej Wołyńskiego Obwodowego Zarządu Leśnictwa i Łowiectwa: «Ludzie często sadzą na cmentarzach dość duże drzewa: jesiony, wiśnie, dęby. Moim zdaniem nie powinno się tego robić: trudno je później usunąć. Przewracają się, niszczą krzyże, pomniki i ogrodzenia. Radziłbym sadzić krzewy, zwłaszcza kaliny lub bzy, tradycyjne dla Ukrainy. Są bezpretensjonalne, podatne na kształtowanie, nie rosną nadmiernie i mają estetyczny wygląd. To idealna opcja, takie krzewy nie pozwalają rosnąć innym gatunkom».

Zapytaliśmy leśnika, czy powinniśmy wycinać całą roślinność na starym cmentarzu. Odpowiedział, że oczywiście teren cmentarza należy uporządkować, ale drzewa, które na nim wyrosły i nie sprawiają problemów, trzeba pozostawić. Zapewnią cień, a w cieniu wyrosnie mniej chwastów oraz niechcianych krzewów i drzew.

Specjalista wyraził dezaprobatę co do stosowania herbicydów. «Niszczą wszelką roślinność, zostawiają za sobą pustynię. Moja osobista opinia jako leśnika jest taka, że każda zieleni tworzy zupełnie inną aurę, cieszy oko, więc polecam, jeśli taka potrzeba już zaistniała, zastosować jednorazowo herbicydy, a potem posadzić drzewa i krzewy i po prostu utrzymywać porządek na cmentarzu w przyszłości. Ważne jest, aby regularnie dbać o cmentarz» – podkreślił Borys Babelas.

Leśnik zalecił też, aby sadząc rośliny na cmentarzu pomyśleć od razu o tym, co tu będzie za 10–20 lat. Najlepiej sadzić drzewa niskie, bez dużej korony, należące do gatunków ozdobnych. Do

nekropolii bardzo dobrze pasują m.in. tuja i jałowiec. Jak powiedział ekspert, ziemia na Wołyniu jest żyzna, prawie wszystko może urosnąć. Gleby piaszczyste występują tylko na Polesiu, na przykład w okolicach Maniewicz czy Kamienia Koszyskiego. Może tam rosnąć tylko sosna, ale takich terenów na Wołyniu jest niewiele. Najbardziej polecane do sadzenia na cmentarzach, zdaniem kierownika Wydziału Gospodarki Leśnej, są krzewy i iglaki.

Borys Babelas zaznaczył, że jego organizacja ma doświadczenie we współpracy z polskimi partnerami, m.in. przy odnowieniu i uprządkowaniu cmentarza w Ostrówkach, czy z Centrum Dialogu Kostiuchnówka.

Ponieważ stare nekropolie znajdują się na terenach określonych miejscowości i hromad terytorialnych, logiczne jest, że powinni zaopeczkować się nimi miejscowi mieszkańcy. Zapytany, czy hromady terytorialne zwracały się do leśników z jakąś inicjatywą lub prosiły o jakąkolwiek pomoc, rozmówca zauważył: «Inicjatywy współpracy pochodzą w tym czasie głównie od nas, bo hromady terytorialne powstały stosunkowo niedawno, nadal są bierne, nie do końca rozumieją, co mogą robić. Entuzjastów jest niewielu, poza tym wojna trwa – więc trudno ludzi osądzać. Ale nasza organizacja jest reprezentowana w prawie każdej wsi, w każdej hromadzie terytorialnej, ponieważ jest tam albo leśnictwo, albo leśniczy. Każda hromada może skontaktować się z nami zwracając się bezpośrednio do leśniczego na miejscu lub korzystając z danych kontaktowych podanych na naszej oficjalnej stronie internetowej».

«Mimo wojny kontynuujemy swoją działalność. Jesteśmy zawsze gotowi pomagać, służyć radą i przekazywać materiał nasadzeniowy» – podsumował Borys Babelas.

Tekst i zdjęcia: Anatol Olich

Яцек Бури підкреслив, що найважливішими, коли йдеться про старі цвинтарі, є християнський обов'язок і міжлюдські відносини: «Головне – приїхати, продемонструвати свою присутність, зустрінися з українцями, показати їм, що тут – польський цвинтар. Часто бувало, що на цих кладовищах валялося сміття, але відтоді, як ми приїхали, пішли до голови сільської ради, познайомилися, його вже не було. Ба більше, місцеві жителі з радістю нам допомагали. Ось це найважливіше!»

Фахову консультацію щодо впорядкування кладовищ надав керівник відділу лісового господарства Волинського ОУЛМГ **Борис Бабеляс** (на фото зліва): «Люди часто садять на кладовищах досить великі дерева: ясени, черешні, дуби. На мою думку, цього робити не варто: їх згодом важко усунути. Вони падають, ламають хрести, огорожі, розбивають пам'ятники. Я радий би садити куці, передусім традиційну для України калину чи бузок. Вони невибагливі, легко піддаються формуванню, не надто розростаються, естетично виглядають. Це ідеальний варіант, такі куці не дають розростатися іншим породам».

Ми запитали лісника, чи варто вирубувати геть усю рослинність, яка є на старому кладовищі. Він відповів, що, звісно, територію цвинтаря потрібно привести до ладу, але дерева, які виростили на ньому і не створюють проблем, варто залишити. Вони даватимуть тінь, а в тіні менше ростимуть бур'яни та небажані куці й дерева.

Несхвально висловився спеціаліст про застосування гербіцидів. «Вони знищують усю рослинність, залишають після себе пустелю. Моя особиста думка як лісника – будь-яка зелень створює зовсім іншу ауру, милує око, тому рекомендував би, якщо вже виникла така необхідність, використати гербіциди одноразово, а після їх застосування посадити потрібні дерева та куці й надалі просто підтримувати лад. Важливо доглядати за кладовищем регулярно», – наголосив Борис Бабеляс.

Tekst i фото: Анатолій Оліх

Також лісник рекомендував при посадці рослин на кладовищі наперед думати, що тут буде через 10–20 років. Потрібно садити невисокі дерева, без великої крони, найкраще декоративних порід. Дуже добре пасують на кладовищі вічнозелені туя та ялівець. Як розповів фахівець, земля на Волині хороша, дерева приймаються добре, рости може майже все. Чисто піщані ґрунти трапляються тільки на Поліссі, наприклад, на Маневиччині чи Камінь-Каширщині. Там рости може тільки сосна, але таких ґрунтів на Волині небагато. Найбільш рекомендовані для висадки на цвинтарях, на думку керівника відділу лісового господарства Волинського ОУЛМГ, куці та вічнозелені рослини.

Борис Бабеляс зазначив, що ОУЛМГ має досвід співпраці з польськими партнерами, зокрема в облаштуванні кладовища в Острівках, чи із Центром діалогу «Костюхнівка».

Оскільки старі некрополі перебувають на територіях конкретних населених пунктів і громад, то за логікою за ними мали би наглядати місцеві жителі. На запитання, чи зверталися територіальні громади до лісників із якоюсь ініціативою чи по будь-яку допомогу, співрозмовник зауважив: «Ініціативи співпраці зараз в основному виходять від нас, адже територіальні громади створили порівняно недавно, вони ще пасивні, до кінця не розуміють, що можуть робити. Ентузіастів мало, до того ж іде війна – важко їх осуджувати. Але практично в кожному селі, в кожній громаді представлено наш колектив: є або лісництво, або лісник. Кожна громада може зв'язатися з нами, звернувшись безпосередньо до лісника, або за контактними даними, наведеними на нашому офіційному сайті».

«Попри війну ми продовжуємо роботу. Ми завжди готові допомогти, надати і консультацію, і посадковий матеріал», – завершив розмову Борис Бабеляс.

Інформація волинська Волинська інформація

Архівум Państwowe Obwodu Wołyńskiego opublikowało na swojej stronie internetowej kolejne 52 sprawy karne przeciwko osobom represjonowanym przez władze sowieckie. Pochodzą z lat 1920–1991. Łącznie zdigitalizowano już 1385 teczek.

Державний архів Волинської області оприлюднив на власному сайті ще 52 кримінальні справи на громадян, репресованих радянською владою. Вони датуються 1920–1991 рр. Загалом оцифровано вже 1385 справ.

W kampusie Łuckiego Narodowego Uniwersytetu Technicznego urządzony zostanie hotel dla osób wewnętrznie przesiedlonych, m.in. dla wykładowców i studentów Donieckiego Uniwersytetu Technicznego, który przeniósł się na Wołyń.

У корпусі ЛНТУ облаштують гуртожиток для переселенців, зокрема для викладачів і студентів Донецького технічного університету, який переїхав на Волинь.

Mieszkańcy obwodu wołyńskiego, którzy udzieliли schronienia przesiedleńcom, otrzymali ponad 17 mln hrywien rekompensaty za usługi komunalne za pół roku. Koszt odszkodowania za jeden osobodzień to prawie 15 hrywien.

Волиняни, які приїхали переселенців, за пів року отримали понад 17 млн грн компенсації за комунальні послуги. Вартість компенсації за один людинодень – майже 15 грн.

Zbiory Muzeum Historycznego w Nowowołyńsku zostały uzupełnione ekspozatami wojennymi. Są to rzeczy pozostawione przez wojska rosyjskie po wyzwoleniu spod okupacji obwodu charkowskiego i donieckiego (mundury wojskowe, łuski, racje żywnościowe).

Фонд Нововолинського історичного музею поповнили військові експонати, які залишили російські війська після деокупації Харківської та Донецької областей (форма, гільзи, пайки).

Mieszkańcy pensjonatu geriatrycznego z obwodu charkowskiego zostali ewakuowani do domu opieki w Łucku.

На Волинь евакуювали мешканців геріатричного пансіонату з Харківської області. Вони перебуватимуть у луцькому будинку престарілих.

Пікнік transgraniczny

Транскордонний пікнік

Експерти в dziedzinie ochrony dziedzictwa przyrodniczego, rozwoju miasta, turystyki i aranżacji przestrzeni miejskiej spotkali się w Łucku na pikniku transgranicznym. W programie wydarzenia znalazły się także quest ekologiczny oraz piesze wycieczki po mieście.

Фахівці з питань охорони природної спадщини, розвитку міста, туризму та облаштування міських просторів зустрілися на транскордонному пікніку в Луцьку. У його програмі були екологічний квест та пішохідні екскурсії містом.

Пікнік transgraniczny odbył się 1 października w Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku im. Łesi Ukrainki. Zorganizowano go w ramach projektu «Promowanie i ochrona dziedzictwa przyrodniczego na obszarach rzecznych i terenach przybrzeżnych Rzeszowa i Łucka».

Rozmowy na temat «Jak polepszyć planowanie przestrzenne miasta, aby zachować jego dziedzictwo przyrodnicze» odbyły się w formie dyskusji przy odnowionym molo. Spotkanie ekspertów w dziedzinie ochrony dziedzictwa przyrodniczego, rozwoju miasta, turystyki i aranżacji przestrzeni miejskiej z Łucka i innych miast Ukrainy otworzył sekretarz Łuckiej Rady Miejskiej Jurij Bezpiatko.

Uczestnicy pikniku dyskutowali o koncepcji aranżacji terenu rekreacyjnego wzdłuż rzeki Styr w Łucku, rekonstrukcji środowiska naturalnego i stworzeniu nowoczesnego terenu wypoczynkowego, roli ekologicznego designu w rozwoju współczesnego miasta oraz możliwości zorganizowania nowych rodzajów turystyki zdrowotnej na zbiornikach wodnych miasta Łuck. Uczestnicy zapoznali się z projektem «Małe Rzeki Winnicy», który przedstawiła Kateryna Piscocka, ekspert Winnickiego Przedsiębiorstwa Komunalnego «Instytut Rozwoju Miasta».



Po dyskusji odbyły się piesze wycieczki po mieście, podczas których przewodnik Andrij Pawlaszyk opowiedział o roli rzek w historii Łucka i najslawniejszych wydarzeniach z nimi związanych.

25 zespołów z łuckich szkół średnich wzięło udział w queście ekologicznym zorganizowanym w ramach pikniku transgranicznego.

Źródło: lutskrada.gov.ua

Транскордонний пікнік відбувся 1 жовтня в Центральному парку культури і відпочинку імені Лесі Українки. Його організували в рамках проекту «Промоція та захист природної спадщини міських річок та прибережних територій Жешува та Луцька».

Відкриті дискусії на тему «Як покращити просторове планування міста для збереження його природної спад-

щини» у формі гутірки проходили біля оновленого причалу. Зустріч фахівців із питань охорони природної спадщини, розвитку міста, туризму та облаштування міських просторів із Луцька та інших міст України відкрив секретар Луцької міської ради Юрій Безпятак.

Учасники пікніка обговорили концепцію облаштування відпочинкової зони вздовж річки Стир у Луцьку, реконструкцію природного середовища та створення сучасної території для відпочинку, ролі екодизайну в розвитку сучасного міста та можливості організації нових видів оздоровчого туризму на водоймах Луцька. Присутні ознайомилися з проектом «Малі річки Вінниці», який презентувала Катерина Пісоцька, експертка з винницького КП «Інститут розвитку міста».

Після завершення дискусії відбулися пішохідні екскурсії містом, під час яких екскурсовод Андрій Павляшик розповідав про роль річок в історії Луцька та найвідоміші події, пов'язані з ними.

25 шкільних команд із загальноосвітніх навчальних закладів Луцька взяли участь в екологічному квесті, організованому в рамках транскордонного пікніка.

Джерело: lutskrada.gov.ua

«Pomagaliśmy odprawiać pierwsze msze w wołyńskich kościołach»

«Ми допомагали проводити перші меси у волинських костелах»

Danuta Rówieńska pochodzi z Medenic w obwodzie lwowskim. Na przełomie lat 80. i 90. była jedną z najbardziej aktywnych przedstawicieli wspólnoty wyznaniowej i polonijnej na Wołyniu, dzięki którym katedra Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucyku, kościoły w Maniewiczach, Lubieszowie, Lubomlu, Kamieniu Koszyrskim i innych wołyńskich miejscowości zostały przywrócone katolikom, a także utworzono Stowarzyszenie Kultury Polskiej.

W rozmowie z nami pani Danuta wspomina o swojej rodzinie i odrodzeniu polskiego życia kulturalnego na Wołyniu po ogłoszeniu niepodległości Ukrainy.

Mazurczakowie i Bobykowie

«Mój dziadek ze strony ojca nazywał się Jan Mazurczak. Był Polakiem. Babcią Kateryna – Ukrainką. W czasach Imperium Austro-Węgierskiego na początku XX w. mieszkali we wsi Medenice (dziś rejon drohobycki w obwodzie lwowskim – aut.). Wychowywali pięcioro dzieci: córki Marię i Annę oraz synów Stanisława, Michała i Franka. Dziewczynki uważano za Ukrainki, a chłopców, w tym mojego ojca Stanisława, za Polaków (przed II wojną światową w polsko-ukraińskich rodzinach dzieci tradycyjnie zapisywano w zależności od płci: synów – zgodnie z narodowością ojca, córki – zgodnie z narodowością matki – aut.).

Dziadek Jan miał dużą olejarnię, w której len przerabiano na pachnący olej. To była jedyna olejarnia w okolicy, dlatego przyjeżdżali do niego gospodarze z pobliskich i odległych wsi. Z kolei babcia Kateryna zajmowała się domem i wychowywała dzieci» – wspomina pani Danuta.

Jej ojciec Stanisław Mazurczak urodził się w 1911 r. Kiedy dorósł, pomagał ojcu w gospodarstwie i w olejarni. W 1939 r. wybudował w Letni (obecnie rejon drohobycki – aut.) dom, którego część służyła jako sklep. Jednak po wkroczeniu sowiektów sklep został zamknięty.

Danuta Rówieńska opowiada też o Wasylu, wujku jej ojca: «Brat mojej babci Wasyl ukończył uniwersytety w Petersburgu i Krakowie. Następnie wrócił do Medenic. Tam zbudował duży browar i piętrowy dom z kolumnami. Władze ra-

dzieckie, które panowały tam od 1939 r., zesłały Wasyla na 10 lat na Sachalin. Jego browar przejęło państwo, a w domu zorganizowano przychodnię. Był wykształconym człowiekiem i nauczył mojego ojca Stanisława rysować, a także grać na skrzypcach».

«Dziadek ze strony matki nazywał się Jan Bobyk, a babcia miała na imię Maria. Była to miejscowa polska rodzina. Dziadek pracował w Letni w urzędzie oraz jako wozniczy sędziego. Poza tym miał las i dużo ziemi. Kupował ziemię, ponieważ miał cztery córki i każdej z nich musiał w przyszłości przydzielić kawałek pola.

Moja mama Rozalia urodziła się w 1919 r. w Letni. Uczyła się w polskiej szkole, później przeniosła się do Lwowa, gdzie pracowała w cukierni. Ponadto potrafiła dobrze szyć ubrania. Jednak w połowie lat 30. wróciła do Letni, bo musiała pomagać rodzicom w gospodarstwie domowym» – mówi pani Danuta.

Wspomnienia z dzieciństwa

Moja rozmówczyni wspomina o ślubie swoich rodziców w przededniu II wojny światowej: «Mama poznała ojca po powrocie ze Lwowa do Letni. W 1939 r. pobrali się i zamieszkali w domu zbudowanym przez ojca. Z początkiem wojny tata został zmobilizowany do Wojska Polskiego. Nie powiem szczegółowo, kiedy i w jakich okolicznościach wrócił z wojny.

Danuta Rówieńska urodziła się 7 września 1942 r. w Letni. Wśród jej żywych wspomnień z dzieciństwa znalazł się przytulny dom rodzinny z pięknymi meblami i naczyniami. Wspomina, że jej matka miała gospożę Zosię, którą uczyła szyć.

O wojnie ma takie wspomnienia: «Kiedy Rosjanie zbliżali się do naszych wsi, ojciec się przed

Danuta Rówieńska pochodzi z Medenic na Lwówщині. Наприкінці 80-х – на початку 90-х рр. вона була однією з найактивніших представників релігійної та польської громади Волинської області, завдяки яким католикам повернули костел Святих Апостолів Петра і Павла в Луцьку, храми в Маневичах, Любешеві, Любомлі, Каміні-Каширському й інших куточках Волині, а також дозволили створити Товариство польської культури.

Під час розмови з нами Данута Станіславівна згадує про свою родину і про відновлення польського культурного життя на Волині після проголошення незалежності України.

Мазурчак і Бобик

«Мого дідуся по батьковій лінії звали Ян Мазурчак. Він був поляком. Натомість бабуся Катерина була україночку. Ще в часи Австро-Угорської імперії на початку XX ст. вони жили в селищі Меденічі (сьогодні у Дрогобицькому районі Львівської області, – авт.). Виховували п'ятеро дітей: дочок Марію та Анну, а також синів Станіслава, Михайла і Франка. Дівчат вважали українками, а хлопців, зокрема мого батька Станіслава, – поляками (до Другої світової війни в польсько-українських родинах дітей традиційно записували залежно від статі: синів – за національністю батька, дочок – за національністю матері, – авт.).

Дідусь Ян мав велику олійницю, в якій льон переробляли на пахучу олію. На всю округу лише в нього була така, тож до нього приїздили господарі із сусідніх і віддалених сіл. Бабуся Катерина займалася домашніми справами та виховувала дітей», – згадує Данута Станіславівна.

Її батько Станіслав Мазурчак народився в 1911 р. Підрісши, допомагав батьку по господарству та на олійниці. В 1939 р. звів у Летні (нині Дрогобицький район, – авт.) будинок, частину якого використовували як магазин. Проте після приходу радянської влади його закрили.

Danuta Rówieńska розповідає також про Василя – дядька свого батька: «Рідний брат моєї бабці Василь закінчив університети в Санкт-Петербурзі та Кракові. Після цього повернувся

в Меденічі. Тут він збудував великий пивзавод та двоповерховий будинок із колонами. За радянської влади, встановленої в 1939 р., Василя на 10 років вислали на Сахалін. Його пивзавод забрала держава, а в будинку облаштували поліклініку. Він був дуже освіченою людиною і навчив мого батька Станіслава малювати, а також грати на скрипці».

«Дідусь по материнській лінії звали Ян Бобик, а бабуся – Марія. Це була місцева польська родина. Дідусь працював у Летні в управі та возив кіньми суддю. Окрім цього, в нього були ліс і багато землі. Дідусь скуповував землю, оскільки мав чотири дочки й кожній у майбутньому потрібно було виділити клатик поля.

Моя мама Розалія народилася в 1919 р. у Летні. Вона навчалася в польській школі, а згодом переїхала до Львова, де працювала на кондитерській фабриці. До того ж вона вміла гарно шити одяг. Проте в середині 30-х рр. мама повернулася до Летні, оскільки потрібно було допомагати батькам по господарству», – каже Данута Станіславівна.

Спогади дитинства

Співрозмовниця згадує про шлюб своїх батьків напередодні Другої світової війни: «Мама познайомилася з батьком після повернення зі Львова до Летні. У 1939 р. вони взяли шлюб і поселилися в збудованому батьком будинку. З початком війни його призвали до Війська польського. Я вже докладно не розповім, коли і за яких обставин він повернувся з війни».

Danuta Rówieńska народилася 7 вересня 1942 р. у Летні. Серед яскравих спогадів ди-



1



2



3



nimi укrywał. Mojego stryjka Franka zabrali Niemcy, chcieli go rozstrzelać. Nie znam szczególnie tej historii, ale później został zwolniony. Tak bardzo to przeżywał, że posiwiał. Następnie zamieszkał w Truskawcu. Pamiętam też, że pod koniec wojny sprawiłam ojcu przykrość. Bawiłam się jego kluczami do jakichś magazynów i gdzieś je schowałam. Tata miał z tego powodu problemy».

W 1948 r. urodziła się Emilia, młodsza siostra pani Danuty. Ukończyła Lwowski Instytut Medyczny i przez pewien czas mieszkała we Lwowie. Dwadzieścia lat temu wyjechała do Włoch, gdzie mieszka do dziś.

Pani Danuta opowiada o zabytkach sakralnych w pobliżu Medenic i Letni: «W Medenicach wysoko na wzgórzu stał kościół. W latach 40., kiedy byłam mała, kościół został zamknięty, a wieżę rozebrano. Parafianie zdjęli dzwony. Jeden mężczyzna ukrył je u siebie na podwórku, dzięki czemu przetrwały (*kościół Trójcy Przenajświętszej w Medenicach został odrestaurowany i obecnie jest czynny* – aut.). W Letni również był kościół (*Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny* – aut.). Kiedy był rozbierany po II wojnie światowej, pewna kobieta zaczęła zdzierać obraz, upadła i była z tego powodu niepełnosprawna do końca życia. Później na miejscu kościoła wybudowano klub».

W różnych krajach

Pani Danuta wspomina wysiedlenie Polaków, które odbyło się na podstawie układu dotyczącego ewakuacji obywateli polskich z terytorium USRR i ludności ukraińskiej z terytorium Polski, podpisanego przez komunistyczne rządy obu krajów 9 września 1944 r.: «Wiele polskich rodzin wywieziono z naszej wsi w wagonach-tiepluszках do Suliszewa (*obecnie gmina Choszczno w powiecie choszczeńskim w województwie zachodniopomorskim* – aut.). Rodzina Bobyków również wyjechała do Polski. Dziś nasi krew-

ni w Polsce mieszkają głównie w Choszcznie i Szczecinie. Jeden z Mazurczaków był nawet burmistrzem Choszczna».

«Po wojnie mój ojciec, podobnie jak niektórzy inni krewni, poszedł do pracy w browarze w Medenicach. Dziś zakład został włączony do Browaru Rozdolskiego. Jak chodziłam do szkoły, w wieku 10 lat, pojechałam do Lwowa na pierwszą komunię. W 1959 r., po ukończeniu szkoły, wstąpiłam do szkoły medycznej we Lwowie. Tutaj poznałam swojego przyszłego męża – Wołodymira Rówieńskiego, s. Josypa. Pochodził z Borysławia, z ukraińskiej rodziny greckokatolickiej. Studiował na Wydziale Budowlanym Lwowskiego Instytutu Politechnicznego, po czym został skierowany do pracy w Kazachstanie. Później wrócił i na początku 1961 r. się pobraliśmy. Ślubu udzielił nam tajemnie greckokatolicki ksiądz we Lwowie. Na początku mieszkaliśmy w Borysławiu, gdzie mój mąż budował fabrykę porcelany. Później mąż związał swoje życie ze służbą wojskową, a ja przenosiłam się z nim z miejsca na miejsce.

Do 1965 r. mieszkaliśmy w Iwano-Frankowsku. Tu w 1962 r. urodził się nasz syn Wiktor. Następnie mężowi zaproponowano wyjazd do pracy w Niemczech. Przez sześć lat mieszkaliśmy we Frankfurcie nad Odrą. Pracowałam tam w szpitalu, a także śpiewałam na różnych imprezach i prowadziłam wycieczki. Potem mieszkaliśmy w Gruzji, Armenii i Azerbejdżanie. Kiedy moja mama zachorowała, zaczęłam przekonywać męża, że powinniśmy wrócić do Ukrainy» – mówi pani Danuta.

«Po powrocie osiedliliśmy się w Stryju. W 1981 r. w wieku 70 lat, zmarł mój ojciec, chociaż jego rodzice dożyli sędziwego wieku i odeszli mając ponad 90 lat. W 1974 r. urodziła się nasza córka Bożena. Ze Stryja przenieśliśmy się do Łucka. Tutaj ożenił się i zamieszkał nasz syn Wiktor, a my jeszcze na kilka lat pojechaliśmy na Daleki Wschód, gdzie mąż budował wyrzut-



тинства – zатишний батьківський будинок із гарними меблями та посудом. Пам'ятає, що її мама мала домашню помічницю Зося, яку вона навчала шити.

Про війну вона має такі спогади: «Коли до наших сіл наближалися руски, то батько від них ховався. Мого дядька Франека забрали німці й хотіли розстріляти. Мені докладно невідомо, яка там була історія, але згодом його відпустили. Він так переживав, що посивів через це. Потім жив у Трускавці. Також пригадую, що наприкінці війни зробила батьку неприємність. Я гралася його ключами від якихось складів і десь їх сховала. Він потім через це мав проблеми».

У 1948 р. народилася Емілія – менша сестра пані Данути. Вона закінчила Львівський медичний інститут і певний час проживала у Львові. Згодом виїхала в Італію, де живе вже 20 років.

Данута Станіславівна розповідає про сакральні пам'ятки поблизу Меденичів і Летні: «В Меденичах високо на горі був великий костел. Коли я була маленькою, то його в 40-х рр. закрили й розібрали вежу. Парафіяни зняли дзвони. Один чоловік заховав їх у себе на подвір'ї, завдяки чому вони збереглися (*сьогодні костел Пресвятої Трійці в Меденичах відреставровано й у ньому відновлено богослужіння*, – авт.). В Летні також був костел (*Непорочного Зачаття Пресвятої Діви Марії*, – авт.). Коли після Другої світової війни його розбирали, то одна жінка почала знімати ікону, впала й через це отримала інвалідність на все життя. Пізніше на місці костелу побудували клуб».

У різних країнах

Данута Станіславівна пам'ятає виселення поляків, яке відбувалося на основі угоди про евакуацію українського населення з території Польщі й польських громадян із території УРСР, підписаної комуністичними урядами



обох країн 9 вересня 1944 р.: «Багато польських родин із нашого села у вагонах-теплушках вивезли до Сулішева (*сьогодні село у гміні Хоцно Хоценьського повіту Західноморського воєводства*, – авт.). Мамина родина Бобиків також виїхала до Польщі. Сьогодні наші родичі в Польщі проживають переважно в Хоцні та Щецині. Один із Mazurczaków навіть був мером Хоцна».

«Після війни батько, а також деякі інші наші родичі пішли працювати на пивзавод у Меденичах. Сьогодні його приєднали до Роздольського пивзаводу. Вже навчаючись у школі, коли мені було 10 років, я їздила до Львова на Перше причастя. В 1959 р., закінчивши школу, вступила до медичного училища у Львові. Тут я познайомилася зі своїм майбутнім чоловіком Володимиром Йосиповичем Ровенським. Він походив із Борислава з української греко-католицької родини. Навчався на будівельному факультеті політехнічного інституту у Львові, після чого його скерували на роботу до Казахстану. Згодом він повернувся й на початку 1961 р. ми одружилися. Шлюб ми брали підпільно у греко-католицького священника у Львові. Спочатку ми проживали в Бориславі, де чоловік будував порцеляновий завод. У подальшому чоловік пов'язав життя з військовою службою, а я переїжджала з ним із місця на місце.

До 1965 р. ми жили в Івано-Франківську, де отримали квартиру. Там у нас 1962 р. народився син Віктор. Потім чоловіку запропонували поїхати працювати до Німеччини. Протягом шести років ми проживали у Франкфурті-на-Одері. Там я працювала у шпиталі, а ще співала на різних заходах і проводила екскурсії. Далі ми мешкали в Грузії, Вірменії та Азербайджані. Коли захворіла моя мама, я почала переконувати чоловіка, що варто повернутися до України», – розповідає Данута Станіславівна.



не ракетові. Там наша córka ходила до російської школи, хоча в домі розмовляли по українськи. Под кінець lat 80. wróciлиmy do Łucka.

Syn bardzo lubił muzykę, grał na gitarze w różnych zespołach. Przez pewien czas prowadził też działalność gospodarczą. Niestety zginął w wypadku samochodowym. Dwaj jego synowie są już dorośli. Bożena studiowała w Rzeszowie i Krakowie, wyszła za mąż za Polaka, z którym ma dwie córki. Mieszkają w Mysłowicach w województwie śląskim – kontynuuje Danuta Rówieńska.

Одродження парафії католицьких на Волині

«Завжди starałam się chodzić do kościoła. Na Dalekim Wschodzie kościołów oczywiście nie było. Chociaż mąż był wojskowym, zawsze w rodzinie obchodziliśmy święta. Kiedy w latach 80. przeprowadziliśmy się do Łucka, katolicy nadal modlili się w mieszkaniach. Pewnego dnia zauważyłam w mieście ogłoszenie o nabożeństwie w łuckim kościele. Od tego czasu zaczęliśmy się gromadzić wspólnie z innymi Polakami, utworzyliśmy chór przy parafii. Przyjeżdżał do nas ze Lwowa ksiądz Ludwik Kamilewski, a z Krzemieńca – przysły biskup Marjan Trofimiak.

W niedziele często jeździliśmy do innych kościołów na Wołyniu i pomagaliśmy w nabożeństwach. W Maniewiczach kościół był w opłakanym stanie, ale tam też odprawialiśmy msze. Pomagał nam ksiądz Adam Gałek. Jeździliśmy też do Lubieszowa.

Wyjeździliśmy także do Beresteczka. Prosilimy o przekazanie nam zniszczonego kościoła naprzeciwko cerkwi. Dostaliśmy odmowę, dlatego postawiliśmy na cmentarzu kaplicę, do której przyjeżdżaliśmy co dwa tygodnie. Łucki chór parafialny również jeździł z księdzem do Horochowa i Cumania. W Lubomlu w kościele była siłownia, później jednak odzyskaliśmy tę świątynię. W Kamieniu Koszyrskim katolikom również przekazano kościół. Wszystkie te świątynie potrzebowały remontu. Aby zorganizować parafię, musieliśmy znaleźć na miejscu dwadzieścioro parafian (*dwudziestka – organ świecki powołany przez władze radzieckie, niezbędny do funkcjonowania parafii, który faktycznie zakładał parafię i zatrudniał księdza – aut.*) – mówi pani Danuta.

Do zwrócenia katolikom kościołów w obwodzie wołyńskim przyczyniła się również rodzina mojej rozmówczyni. Z wiernymi łuckiej katedry na nabożeństwa w innych parafiach jeździł syn pani Danuty, Wiktor, a Wołodimir Rówieński pomagał księdzu Romanowi Burnykowi w budowie plebanii we wsi Dubyszcz (obecnie rejon łucki w obwodzie wołyńskim – aut.). «Był pracującym człowiekiem – wspomina swojego męża Danuta Rówieńska. – W ostatnich latach pracował ze mną w przychodni jako inżynier. Zmarł w 2012 r.»

«Jednocześnie z odrodzeniem życia religijnego zaczęliśmy tworzyć polskie stowarzyszenie. W tej sprawie pomagał nam ksiądz Ludwik Kamilewski. Razem ze śp. Ireną Kosteczką jeździliśmy do różnych miast i wsi, gdzie szukaliśmy Polaków. Czasami ludzie bali się przyznać, że mają polskie korzenie. Pamiętam, że jeden mężczyzna w Olyce

groził nam nożem, kiedy przyszliśmy do niego zapytać o pochodzenie.

Na początku lat 90. opracowaliśmy statut stowarzyszenia. Mieliśmy grupę wolontariuszy, która opiekowała się chorymi ludźmi. W tym czasie pracowałam w przychodni w Łucku. Kiedy umierał ktoś z naszych seniorów, pomagaliśmy w organizacji pogrzebu. Na początku lat 90. udało nam się również zebrać 200 podpisów w sprawie oddania katolikom kaplicy na memoriale w Łucku, obecnego Domu Panichidy, ale nam wtedy odmówiono.

Przez pewien czas byłam prezesem nowo utworzonego Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Łucku, które obecnie nosi imię Ewy Felińskiej. Jednak wówczas pracowałam jeszcze w przychodni i trudno mi było łączyć pracę zawodową z działalnością społeczną. Nie bałam się przyznać, że jestem z pochodzenia Polką, ale musiałam ciągle zwalniać się z pracy, więc zrezygnowałam z kierowania organizacją – zaznacza pani Danuta. Miejscowi Polacy zbierali się wtedy na plebanii kościoła, a później, przed przeprowadzką do własnego pomieszczenia przy ul. Kryłowa w Łucku – w salonie artystycznym (obecnie Galeria Sztuki na ulicy Łesi Ukrainki 24a). Organizowali różne spotkania, uroczystości, lekcje języka polskiego, wycieczki dla dzieci do Polski i Niemiec».

Danuta Rówieńska, choć odeszła ze stanowiska prezesa Stowarzyszenia Kultury Polskiej imienia Ewy Felińskiej, od 35 lat aktywnie uczestniczy w polskim życiu kulturalnym i religijnym na Wołyniu. Została nagrodzona dyplomami Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» oraz Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, w której swego czasu była członkinią komisji rewizyjnej. Za swoją działalność otrzymała od Rzeczypospolitej Polskiej honorową odznakę «Zasłużona dla Kultury Polskiej».

Projekt «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» jest wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021. Projekt «Polska Platforma Medialna Wschód» jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Serhij Hładyszuk

Na zdjęciach z rodzinnego archiwum Danuty Rówieńskiej: 1. Ojciec Stanisław Mazurczak w okresie międzywojennym (po prawej stronie). 2. Stanisław i Rozalia Mazurczakowie – rodzice Danuty Rówieńskiej. 3. Wujek Wasyl, brat babci Kateryny. 4. Dom rodzinny w Letni. Około 1939 r. 5. Danuta Rówieńska (po prawej) z siostrą Emilią. Około 1950 r. 6. Danuta Rówieńska z rodzicami. Początek lat 40. 7. Rodzina Mazurczaków. 8. Danuta Rówieńska podczas studiów we Lwowie. 1960 r. 9. Ślub Danuty i Wołodymira Rówieńskich. 1961 r. 10. Danuta Rówieńska jako prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej imienia Ewy Felińskiej na Wołyniu.

«Після повернення до України ми поселилися в Стрию. У 1981 р. у віці 70 років помер мій батько, хоча його батьки були довгожителами і прожили понад 90 років. У 1974 р. у нас народилася дочка Боżена. Зі Стрия ми переїхали до Луцька. Тут наш син Віктор одружився й лишився жити, а ми ще на кілька років поїхали на Далекий Схід, де чоловік будував ракетні установки. Там наша дочка ходила до російської школи, хоча вдома ми розмовляли українською. Наприкінці 1980-х рр. ми повернулися до Луцька.

Син дуже любив музику, грав у різних ансамблях на гітарі. Певний час він також займався бізнесом. На жаль, він загинув унаслідок автомобільної катастрофи. Його двоє синів уже дорослі. Дочка навчалася в Жешуві та Кракові, вийшла заміж за поляка, має дві доньки. Вони проживають у місті Мисловице в Сілезькому воєводстві», – продовжує Данута Ровенська.

Відродження католицьких парафій на Волині

«Я завжди намагалася ходити в костел. На Далекому Сході, звичайно, костелів не було. Хоча мій чоловік був військовим, ми завжди відзначали свята в родинному колі. Коли в 1980-х рр. переїхали до Луцька, то католики ще молилися по квартирах. А одного разу я помітила в місті оголошення про богослужіння в луцькому костелі. З того часу ми почали організовуватися з іншими поляками, утворили хор при парafії. До нас зі Львова приїжджав ксьондз Людвіг Камілевський, а з Кременця – майбутній єпископ Маркіян Трофим'як.

По неділях ми часто їздили в інші волинські костели й допомагали відправляти богослужіння. У Маневичах храм був у плачевному стані, але ми проводили там меси. Нам у цьому допомагав ксьондз Адам Галек. І в Любешів намагалися приїжджати.

Також ми їздили до Берестечка. Просили, щоб нам передали зруйнований костел напроти церкви. Ми отримали відмову, тому облаштували на кладовищі каплицю, куди їздили через тиждень. Луцький парафіяльний хор їздив теж зі священником до Горохова та Цумані. В Любомлі на місці костелу був спортзал, але згодом храм нам таки передали. І в Камені-Каширському католикам передали приміщення костелу. У всіх цих святинях потрібно було починати ремонт. Для організації парафій нам необхідно було знайти на місці 20 мирян (*двадцятки – встановлений радянською владою орган, необхідний для функціонування парафії, який фактично створював парафію і наймав священника, – авт.*)», – зазначає Данута Станіславна.

У повернення католикам костелів на Волині свій внесок зробила родина моєї співрозмовниці. Із прихожанами луцької кatedри на богослужіння в інші парафії їздив її син Віктор, а Володимир Ровенський допомагав отцю Роману Бурнику будувати плебанію в селищі Дубище (*нині Луцький район Волинської області, – авт.*). «Він був працюютою людиною, – згадує про чоловіка Данута Ровенська. – В останні роки працював інженером у поліклініці разом зі мною. Помер у 2012 р.»

«Паралельно з відродженням релігійного життя ми почали створювати польське товариство. У цій справі нам допомагав ксьондз Людвіг Камілевський. Разом із покійною Іреною Костецкою ми їздили різними містами та селами, де шукали поляків. Часом люди боялися зізнаватися, що мають польське коріння. Пригадую, в Олиці один чоловік навіть погрожував нам ножем, коли ми прийшли до нього із запитаннями про походження.

На початку 1990-х рр. ми розробили статут товариства. У нас була волонтерська група, яка піклувалася про немічних людей. У той час я працювала в Луцьку в поліклініці. Коли помирав хтось зі старших людей, ми допомагали організувати похорони. На початку 90-х рр. нам вдалося зібрати 200 підписів для повернення католикам каплиці на меморіалі в Луцьку, нинішнього Дому панахиди, але нам тоді відмовили.

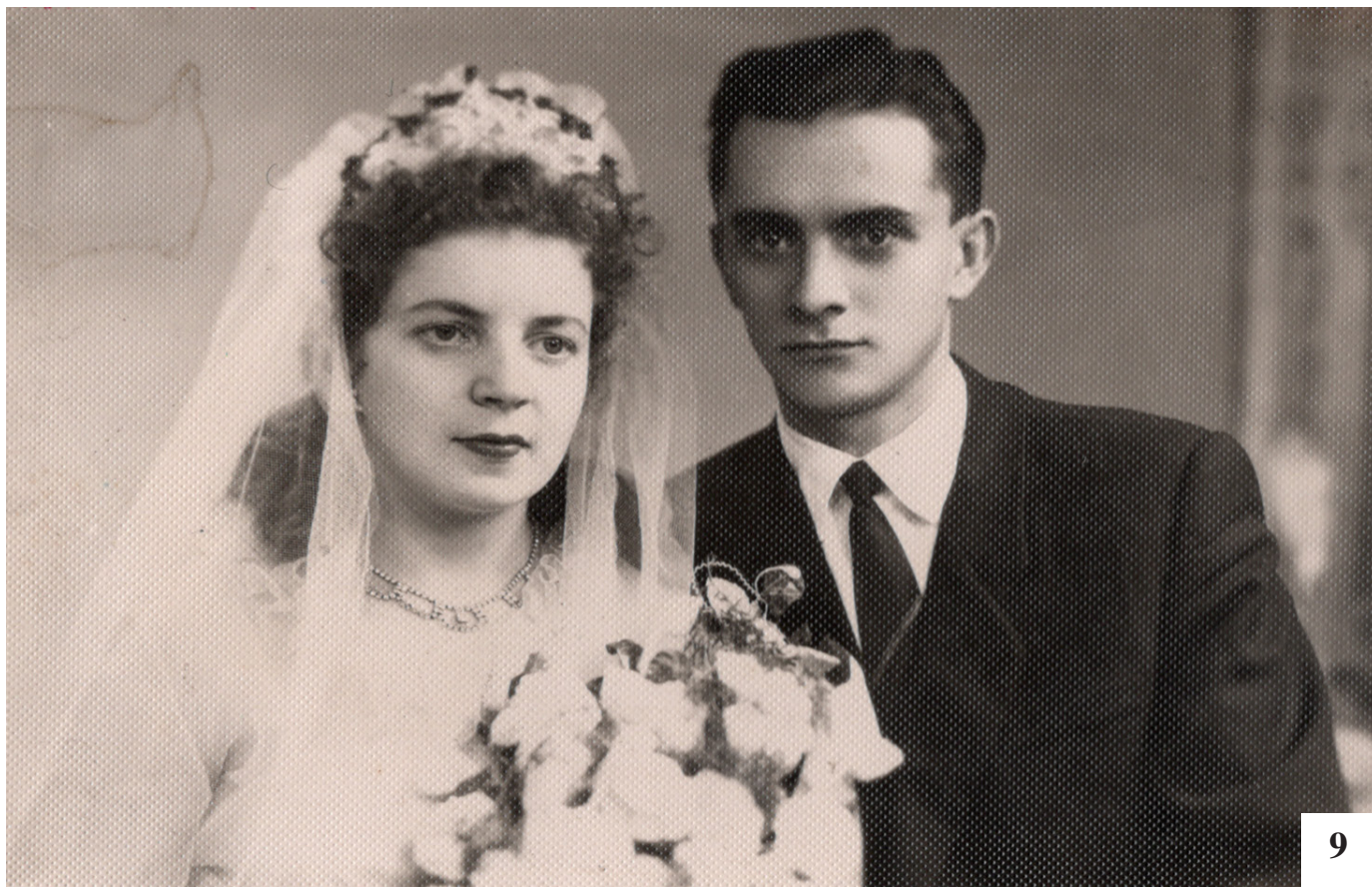
Певний час я була головою новоствореного Товариства польської культури в Луцьку, яке нині носить ім'я Еви Фелінської. Проте я ще працювала в поліклініці й мені було складно поєднувати роботу з громадською діяльністю. Я не боялася зізнаватися, що маю польське походження, але мені потрібно було постійно відпрошуватися з роботи, тож я відмовилася очолювати організацію», – зауважує Данута Станіславна. Місцеві поляки гуртувалися тоді у плебанії костелу, згодом, ще до переїзду у власне приміщення на вулиці Крилова в Луцьку, – в художньому салоні (нині Галерея мистецтв на Лесі Українки, 24а). Вони проводили різні зустрічі, святкові вечори, заняття з польської мови та організували поїздки для дітей до Польщі й Німеччини.

Данута Ровенська, хоч і змушена була через зайнятість на роботі відмовитися від посади голови ТПК імені Еви Фелінської, впровадж останніх 35 років є активною учасницею польського культурного та релігійного життя на Волині. Нагороджена дипломами товариства «Спільнота польська» та Федерації польських організацій в Україні, в якій свого часу була членкинею ревізійної комісії. За свою діяльність отримала від Польщі почесну відзнаку «Заслужений діяч польської культури».

Проект «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» підтримує Канцелярія голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2021». Проект «Польська медіальна платформа Схід» реалізує фундація «Свобода і демократія». Публікація відображає лише погляди автора і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП.

Сергій Гладішук

На фото з родинного архіву Данути Ровенської: 1. Батько Stanisław Mazurczak у міжвоєнні роки (справа). 2. Stanisław і Rozalia Mazurczakowie – батьки Данути Ровенської. 3. Дядько Василь, рідний брат бабусі Катерини. 4. Батьківська хата в Летні. Близько 1939 р. 5. Данута Ровенська (справа) із сестрою Emilią. Близько 1950 р. 6. Данута Ровенська з батьками. Початок 1940-х рр. 7. Родина Mazurczaków. 8. Данута Ровенська під час навчання у Львові. 1960 р. 9. Шлюб Данути та Володимира Ровенських. 1961 р. 10. Данута Ровенська в часи, коли була головою Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської.



9



10

Zasługiwał na literackiego Nobla

Він заслуговував на Нобелівську премію

Zespół Międzynarodowego Festiwalu Literackiego «Frontera» zorganizował w Łucku spotkanie z czytelnikami i prezentację mikroserii książek Kornela Filipowicza, które ujrzały światło dzienne w tarnopolskim wydawnictwie «Krok».

Команда Міжнародного літературного фестивалю «Фронтера» в Луцьку провела зустріч із читачами і презентацію мікросерії книг Корнеля Філіповича, які випустило у світ тернопільське видавництво «Крок».



3 października w ośrodku Grand Central w centrum rozrywkowym «Promień» w Łucku odbyła się impreza literacka «Małe miasta: rozmowa o Kornelu Filipowiczu», podczas której ukraińscy czytelnicy mieli okazję zapoznać się z postacią i twórczością polskiego pisarza Kornela Filipowicza. Wydarzenie zorganizował zespół Międzynarodowego Festiwalu Literackiego «Frontera» przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku. Przedstawiciele placówki na czele ze Sławomirem Misiakiem również wzięli udział w spotkaniu.

Nazwisko Kornela Filipowicza prawie nie jest znane ukraińskim czytelnikom, chociaż pisarz ma na swoim koncie 40 książek. Jego przyjaciółka i partnerka, poetka Wisława Szymborska, laureatka Nagrody Nobla, uważała, że to właśnie Kornel zasługiwał na tę nagrodę bardziej niż ona. Klasyk literatury polskiej urodził się w Tarnopolu, więc nie bez powodu przekłady jego dzieł ukazały się w tarnopolskim wydawnictwie «Krok». W 2020 r. w języku ukraińskim zostały wydane dwa tomiki prozy i poezji Filipowicza «Romans prowincjonalny. Powiedz to słowo» i «Pamiętnik antybohatera. Ogród pana Nietschke» w tłumaczeniu Jurija Matewoszczuka. W 2021 r. mikroserię uzupełniono o życiorys pisarza «Miron, Ilia, Kornel. Opowieść biograficzna o Kornelu Filipowiczu», napisany przez polską pisarkę i krytyczkę literacką Justynę Sobolewską.

Autorka biografii Filipowicza wzięła udział w spotkaniu w Łucku on-line, a moderował je Jurij Zawadzki, poeta, muzyk, tłumacz i dyrektor

tarnopolskiego wydawnictwa «Krok». Wprowadził publiczność w twórczość Kornela Filipowicza, mistrza krótkiej formy, opowiedział o powiązaniach pisarza z Tarnopolem, o jego książkach, o miejscu małych prowincjonalnych miasteczek w jego twórczości. Justyna Sobolewska podzieliła się swoimi odkryciami dokonanymi podczas pracy nad biografią pisarza, w trakcie komunikowania się z jego krewnymi oraz opracowania dokumentów.

«Dzięki Filipowiczowi zapoznałam się w pierwszej kolejności z Wisławą Szymborską. Poznałam też środowisko artystyczne, przede wszystkim malarzy, ale także działaczy politycznych. Dzięki Kornelowi Filipowiczowi zrozumiałam, jak można połączyć to, co dzisiaj jest bardzo istotne: bycie jednocześnie artystą i działaczem społecznym. Twórczość Kornela jest bardzo uniwersalna. Co innego mówi nam, Polakom, w pewnym historycznym momencie, a co innego mówi wam, i też potrafi coś ważnego zakomunikować. To pierwszy sprawdzian, że mamy do czynienia z prawdziwą literaturą, która jest czytelna w wielu miejscach świata» – uważa Justyna Sobolewska.

Uczestnicy imprezy literackiej mogli otrzymać komplet trzech książek, biorąc udział w zbiorce pieniędzy na potrzeby Sił Zbrojnych Ukrainy. Łącznie zebrano 3790 UAH, które przekazano łuckiemu centrum wolontariuszy «Hangar». Poza tym zgromadzeni dokonywali przelewów bezpośrednio na konta centrum.

Tekst i zdjęcia: Anatol Olich

3 жовтня на локації Grand Central у розважальному центрі «Промінь» у Луцьку відбулася літературна акція «Малі міста: розмова про Корнеля Філіповича», в рамках якої українські читачі мали змогу ознайомитися з постаттю і творчістю польського письменника Корнеля Філіповича. Організувала захід команда Міжнародного літературного фестивалю «Фронтера» за підтримки Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку. Представники дипустанови на чолі зі Сławоміром Місяком теж узяли участь у події.

Ім'я Корнеля Філіповича не надто відоме серед українських читачів, а між тим у його доробку – 40 книг. Його подруга і супутниця життя, поетеса Віслава Шимборська, лауреатка Нобелівської премії, вважала, що Корнель заслуговував на цю нагороду більше, ніж вона. Народився класик польської літератури в Тернополі, тож не дарма саме в тернопільському видавництві «Крок» побачили світ переклади його творів. У 2020 р. українською мовою вийшли два томи прози й поезії Філіповича «Провінційний роман. Скажи це слово» і «Щоденник антигероя. Сад пана Нічке» в перекладі Юрія Матевощука. У 2021 р. мікросерію доповнила біографія письменника «Мирон, Ілля, Корнель. Розповідь про Корнеля Філіповича», написана польською письменницею та літературознавицею Юстиною Соболєвською.

Авторка біографії Філіповича брала участь у зустрічі в Луцьку в режимі включення, а вів її

Юрій Завадський, поет, музикант, перекладач і директор тернопільського видавництва. Він ознайомив присутніх із творчістю Корнеля Філіповича, майстра короткого жанру, розповів про зв'язок митця з Тернополем, про його книги, про місце малих провінційних міст у його творчості. Юстина Соболєвська поділилася своїми відкриттями під час роботи над біографією письменника, спілкування з членами його сім'ї, праці над документами.

«Завдяки Філіповичу я познайомилися передусім із Віславою Шимборською. Я пізнала також мистецьке середовище, насамперед художників, також політичних діячів. За допомогою Філіповича я зрозуміла, як можна поєднати те, що зараз дуже суттєве: як одночасно бути митцем і громадським діячем. Творчість Корнеля – дуже універсальна. Вона говорить щось своє нам, полякам, у певний історичний момент і щось інше говорить вам. І це є першим маркером, що це – справжня література, яку читають у багатьох місцях світу», – зауважила Юстина Соболєвська.

Під час акції присутні могли отримати комплект із трьох книг, задонативши на потреби Збройних сил України. Всього зібрали 3790 грн готівкою, яку передали Волонтерському штабу «Ангар». Окрім цього, учасники заходу скидали кошти безпосередньо на рахунок штабу.

Текст і фото: Анатолій Оліх

Зміни в роботі консульства у Львові

Генеральне консульство Республіки Польща у Львові призупиняє прийом відвідувачів в установі до подальшого повідомлення. Про це дипломатична установа поінформувала на своєму сайті та сторінках у соцмережах.

Стосовно подачі документів на візу в Пункті прийому візових анкет у Львові консульство просить звертатися безпосередньо до працівників пункту (контактні дані тут: <https://visas-pl.tlscontact.com/visa/ua/uaLW02pl/home>), оскільки вони володіють оперативною інформацією щодо їхнього режиму роботи.

Нагадуємо, що Генеральне консульство РП у Львові останнім часом видавало візи для жителів усієї України, тому послугами Пункту прийому візових анкет у Львові могли скористатися мешканці всіх областей.

BM

Komunikat

Porcelana z Łucka i Stalowej Woli

29 września w Wołyńskim Muzeum Krajoznawczym odbył się wernisaż inkluzyjnej wystawy «Sztuka dla każdego. Porcelana». Wydarzenie zostało zorganizowane w ramach projektu «Muzea pogranicza – przestrzeń dialogu międzykulturowego».



Na wystawie przedstawiono ponad 150 wyrobów porcelanowych ze zbiorów własnych Wołyńskiego Muzeum Krajoznawczego. Ponadto wystawiono 16 zdjęć naczyń z Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli, wykonanych w stylu art déco.

Wśród różnorodnych wyrobów porcelanowych można tu zobaczyć serwisy, talerze, wazon, statuetki, grupy rzeźbiarskie z XIX i XX w. – od rokokowych do modernistycznych. Są też naczynia, które były używane na co dzień w różnych epokach.

«Przedmioty eksponowane w gablotach to kolekcja Wołyńskiego Muzeum Krajoznawczego zapoczątkowana w 1929 r. Wszystkie mają numery ewidencyjne» – powiedziała przewodnik po muzeum.

Zwiedzający mogą dowiedzieć się więcej o każdym eksponacie skanując znajdujący się obok niego kod QR.

W związku z wojną polscy partnerzy nie mogli przyjechać do Łucka, ale za pomocą wideo zwiedzających powitała Aneta Garanty, dyrektorka Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli.

«Porcelana to bardzo ważna część naszej kolekcji. Mamy ponad 400 egzemplarzy tego typu obiektów w naszych zbiorach» – podkreśliła Aneta Garanty. Pokróćce przedstawiła specyfikę muzeum w Stalowej Woli. Zaznaczyła, że wspólny katalog, przygotowany w ramach projektu przez obie instytucje muzealne, pokaże najlepsze przedmioty z obu wystaw.

Pracownicy Wołyńskiego Muzeum Krajoznawczego zauważyli, że projekt jest inkluzyjny, ponieważ w jego ramach opracowano dotykowe obrazy wyrobów porcelanowych. W wykonaniu tego zadania muzeum pomogła działająca w Kijowie organizacja społeczna «Ukraina bez barier».

Radami na temat dostępności sztuki dla osób z niepełnosprawnością podzielił się Witalij Tkaczuk, szef organizacji «Generacja efektywnych działań» pracującej na rzecz niewidomych.

«Chciałbym, aby przedstawiciele muzeum pozwalali osobom niewidomym na przyjrzenie się eksponatom za pomocą rąk, czyli żeby mogli dotknąć nie płaskorzeźby, ale oryginałów. Dzięki temu sztuka stanie się jeszcze bardziej dostępna» – powiedział.

Witalij Tkaczuk dodał, że dobrze by było, gdyby muzeum współpracowało ze szkołami, w których uczą się niewidome dzieci. Pomoże im to w rozwijaniu wyobraźni. Nie mniej ważna, jego zdaniem, jest komunikacja osób niewidomych z kwalifikowanym przewodnikiem, który rozumie specyfikę takiej pracy.

«Wszystkie muzea powinny być wyposażone dla osób niewidomych, aby osoby z niepełnosprawnością również miały dostęp do instytucji kultury» – podkreślił szef organizacji osób niewidomych.

Dyrektor Wołyńskiego Muzeum Krajoznawczego Oksana Ważatko powiedziała, że istnieje plan stworzenia trójwymiarowych modeli prezentowanych eksponatów, ale z powodów technicznych nie został jeszcze zrealizowany.

Wernisaż wystawy odwiedził Jurij Poliszczuk, pierwszy zastępca przewodniczącego Wołyńskiej Rady Obwodowej. Zwrócił uwagę na to, jak ważny jest rozwój muzealnictwa poprzez współpracę z partnerami zagranicznymi, w szczególności z Polski. W efekcie zapewni to zbliżenie Ukrainy i Europy. Jego zdaniem podobne wydarzenia pozwalają na zrozumienie, że obecnie toczy się walka nie tylko między Rosją a Ukrainą, ale także między barbarzyństwem a cywilizacją.

Wołyńska Rada Obwodowa wraz z NGO «Centrum Inicjatyw Regionalnych Wołynia» i muzeami w Łucku oraz Stalowej Woli są głównymi partnerami projektu «Muzea pogranicza – przestrzeń dialogu międzykulturowego», realizowanego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska–Białoruś–Ukraina 2014–2020.

Projekt ma sprzyjać podniesieniu atrakcyjności oraz popularyzacji uczestniczących w nim placówek muzealnych, wzmocnieniu ich potencjału, promocji dziedzictwa kulturowego, w tym zabytków położonych w regionach transgranicznych Ukrainy i Polski. Wśród kluczowych działań projektu znalazły się: poprawa dostępności Wołyńskiego Muzeum Krajoznawczego dla osób niepełnosprawnych, remont sali wystawowej instytucji oraz zakup specjalistycznego sprzętu do ekspozycji obiektów muzealnych.

Tekst i zdjęcia: Anna Kostiuk, studentka Wydziału Filologii i Dziennikarstwa Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego imienia Lesi Ukrainki

Порцеляна з Луцька і Стальної Волі

29 вересня у Волинському краєзнавчому музеї відкрили інклюзивну виставку «Мистецтво для всіх. Порцеляна». Захід організували в рамках проекту «Музеї прикордоння – простір для інтеркультурного діалогу».



На виставці представлено понад 150 виробів із порцеляни з фондів Волинського краєзнавчого музею. Окрім цього, тут експонують 16 зображень посуду з колекції Регіонального музею у Стальовій Волі, виготовленого у стилі арт-деко.

Серед розмаїття порцелянових виробів можна побачити сервізи, тарілки, вази, статуетки, скульптурні групи XIX–XX ст. – від стилю рококо до модерну. Є тут і посуд, який у різні епохи використовували в побуті.

«Предмети, представлені на вітринах, – це колекція Волинського краєзнавчого музею, започаткована ще в 1929 р. Усі вони мають облікові номери», – повідомила екскурсовод музею.

Відвідувачі можуть дізнатися більше про кожен експонат, просканувавши розміщений поруч із ним QR-код.

У зв'язку з війною польські партнери не мали змоги навідатися до музею, проте відвідувачам увімкнули відеозвернення директорки Регіонального музею у Стальовій Волі Анети Гаранті.

«Порцеляна – дуже важлива частина нашої колекції. У наших фондах є 400 таких експонатів», – наголосила Анета Гаранті. Вона коротко представила специфіку музею у Стальовій Волі. Зазначила, що каталог, підготовлений обома музейними інституціями в рамках реалізації спільного проекту, покаже найкращі предмети з обох експозицій.

Працівники Волинського національного музею розповіли, що проект інклюзивний, адже в його межах розробили тактильні зображення порцелянових виробів. Із цим музею допомогла громадська організація «Безбар'єрна Україна» в Києві.

Порадами щодо доступності мистецтва для людей з інвалідністю поділився керівник громадської організації незрячих «Генерація успішної дії» Віталій Ткачук.

«Я хотів би, щоби представники музею дозволяли незрячим людям «бачити» експонати руками, тобто торкатися не рельєфних зображень, а саме оригіналів. Це дасть можливість мистецтву стати ще більш доступним», – зазначив він.

Віталій Ткачук додав, що було би добре, якби музей співпрацював зі школами, де навчаються незрячі діти. Це допоможе їм розви-

вати яву. Не менш важливою, на його думку, є комунікація незрячих людей із кваліфікованим екскурсоводом, який розуміється на специфіці такої роботи.

«Загалом усі музеї мають бути оснащені тифлокоментуванням, тобто описом предмета для людей із вадами зору, аби особи з інвалідністю мали доступ до мистецького осередку», – акцентував голова громадської організації незрячих.

Директорка Волинського краєзнавчого музею Оксана Важатко повідомила, що задум створити 3D-моделі представлених експонатів є, проте з технічних причин втілити його в життя поки не вдалося.

На відкриття виставки порцеляни в Луцьку завітав Юрій Поліщук, перший заступник голови Волинської обласної ради. Він звернув увагу на важливість розвитку музейної справи завдяки співпраці із закордонними партнерами, зокрема поляками. У результаті це забезпечить зближення України та Європи. На його думку, саме такі заходи дають розуміння, що зараз іде боротьба не лише між Росією та Україною, а й між варварством та цивілізацією.

Волинська обласна рада поруч із ГО «Центр регіональних ініціатив Волині» та музеями в Луцьку та Стальовій Волі – це головні партнери проекту «Музеї прикордоння – простір для інтеркультурного діалогу», реалізованого в межах Програми трансграничного співробітництва Польща–Білорусь–Україна 2014–2020.

Проект має на меті підвищення привабливості та популяризації музейних інституцій, які беруть у ньому участь, зміцнення їх потенціалу, промоцію культурної спадщини та пам'яток історії трансграничних регіонів України й Польщі. Серед ключових заходів проекту – покращення доступності краєзнавчого музею в Луцьку для людей з інвалідністю, ремонт виставкової зали установи та закупівля спеціалізованого обладнання для демонстрації експонатів.

Текст і фото: Анна Костиук, студентка факультету філології та журналістики Волинського національного університету імені Лесі Українки

«Біг Pokoju» w Mielnikach

Polacy i Ukraińcy wspólnie uczcili pamięć oficerów i żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza zamordowanych przez Sowietów we wrześniu 1939 r.

28 września we wsi Mielniki koło Szacka przy grobach poległych oficerów i żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza odbyły się uroczystości poświęcone pamięci poległych w bitwie pod Szackiem, a także rozstrzelanych przez Sowietów pod koniec września 1939 r. polskich funkcjonariuszy straży granicznej.

Na początku wspólne nabożeństwo przy grobach poległych odprawił kapłan rzymskokatolicki, ksiądz kanonik Jan Buras oraz miejscowi księża prawosławni. Po złożeniu kwiatów i zapaleniu zniczy wszyscy chętni w ramach «Biegu Pokoju» mieli możliwość pokonania dystansu, który ma symboliczną długość 1939 metrów. Z powodu wojny młodzież z Polski nie mogła wziąć udziału w wyścigu. Na zakończenie uroczystości uczestnicy posadzili nowe drzewa pamięci na skwerze w centrum wsi i zgromadzili się w miejscowym Domu Kultury, gdzie odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom i uczestnikom biegu. Uroczystości jak zwykle odbyły się przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

Akcja pamięci odbywa się corocznie, począwszy od 2016 r., z inicjatywy organizacji społecznej «Forum Dziennikarzy Ukraińskich» w obwodzie wołyńskim oraz Lubelskiej Wojewódzkiej Komendy Ochotniczych Hufców Pracy.

«Nie mieliśmy wątpliwości, że akcja ma odbyć się także w tym roku. Jednak wszystkie sprawy, którymi to ja zajmowałem się wcześniej, spadły

na barki innych organizatorów, bo teraz służę w szeregach Sił Zbrojnych Ukrainy. Ten temat jest znowu aktualny: w 1939 r. nastąpiła inwazja na Polskę ze wschodu, podobnie teraz ukraińscy pogranicznicy i wojsko czekają na tego samego wroga ze strony Białorusi. Jesteśmy bardzo wdzięczni Polsce za pomoc. Historia nauczyła nas, że tylko razem pokonamy naszego odwiecznego wroga – hordę kremłowską» – zaznaczył Wołodmyr Danyluk, prezes Forum Dziennikarzy Ukraińskich.

W uroczystościach, oprócz przedstawicieli organizacji założycielskich, uczestniczyli Konsul Generalny RP w Łucku Sławomir Misiak i wicekonsul Mateusz Marszałek, wicemarszałek województwa lubelskiego Zbigniew Wojciechowski, zastępca przewodniczącego Wołyńskiej Administracji Obwodowej Ołeksandr Trochanenko, zastępca przewodniczącego Wołyńskiej Rady Obwodowej Hryhorij Pustowit, przedstawiciele władz lokalnych, straży granicznej z obu krajów, studenci polonistyki i wykładowcy z Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego imienia Łesi Ukrainki na czele z rektorem Anatolijem Ciosem, uczniowie i nauczyciele gimnazjum w Mielnikach, mieszkańcy Mielnik i okolicznych wsi.

Anatol Olich
Zdjęcia ze strony Konsulatu Generalnego RP w Łucku na Facebooku



«Біг миру» в Мельниках

Поляки та українці разом вшанували пам'ять офіцерів і солдатів Корпусу охорони прикордоння, яких убили совети у вересні 1939 р.

28 вересня в селі Мельники поблизу Шацька на меморіалі загиблих офіцерів Корпусу охорони прикордоння відбулися заходи, приурочені пам'яті польських прикордонників, загиблих у битві під Шацьком, а також розстріляних советами наприкінці вересня 1939 р.

На початку акції спільний молебень на могилах полеглих звершили римо-католицький священник, ксьондз-канонік Ян Бурас і місцеві православні панотці. Після покладання квітів і лампад усі охочі мали змогу в рамках акції «Біг миру» подолати дистанцію, яка має символічну протяжність 1939 м. Через війну в забігу не взяла участь молодь із Польщі. На завершення учасники заходу посадили нові дерева пам'яті у сквері в центрі села та зібралися в місцевому Будинку культури, де відбулося нагородження переможців та учасників забігу. Традиційно акція пройшла за підтримки Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку.

Пам'ятна акція проводиться щороку, починаючи з 2016 р., з ініціативи ГО «Форум українських журналістів» у Волинській області та Люблінського управління Добровольчих загонів праці.

«У тому, чи проводити акцію цього року, сумнівів не було. Щоправда, всі питання, якими я займався, лягли на плечі інших організаторів, бо зараз я несу службу в лавах Збройних сил України. Ця тема знову актуальна: так само, як

у 1939 р. відбулося вторгнення в Польщу зі сходу, зараз українські прикордонники і військові чекають на того ж ворога з боку Білорусі. Ми дуже вдячні Польщі за допомогу. Історія нас навчила, що тільки разом ми переможемо нашого одвічного ворога – кремлівську орду», – зауважив Володимир Данилюк, голова «Форуму українських журналістів».

В акції, крім представників організацій-засновників, узяли участь Генеральний консул РП у Луцьку Сławомір Місяк та віцеконсул Матеуш Маршалек, віцемаршалок Люблінського воєводства Збігнев Войцеховський, заступник голови Волинської обласної військової адміністрації Олександр Троханенко, заступник Волинської обласної ради Григорій Пустовит і представники органів місцевої влади, прикордонники обох країн, студенти-полоністи і викладачі Волинського національного університету імені Лесі Українки на чолі з ректором Анатолієм Цюсем, учні та вчителі Мельниківської гімназії, жителі Мельників та навколишніх сіл.

Анатолій Оліх
Фото зі сторінки Генерального консульства РП у Луцьку на Facebook



Z okazji jubileuszu 95-lecia składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, uśmiechu i szczęścia

LEOKADII TRUSZ,

wieloletniej członkini
Stowarzyszenia Kultury Polskiej
im. Ewy Felińskiej na Wołyniu

Stowarzyszenie Kultury Polskiej
im. Ewy Felińskiej na Wołyniu
oraz redakcja «Monitora Wołyńskiego»

Nie tylko Maria Skłodowska-Curie

Не тільки Марія Склодовська-Кюрі

Kojarzeni z Polską laureaci Nagrody Nobla to nie tylko doskonale przez nas pamiętani Maria Skłodowska-Curie, Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont, Czesław Miłosz, Lech Wałęsa, Wisława Szymborska i Olga Tokarczuk. To także rzesza m. in. naukowców, szczególnie fizyków i chemików, którzy urodzili się i wychowywali na terenie Polski (w jej dawnych i obecnych granicach), a i przebywając zagranicą, często nosili Polskę w sercu.

Przypomnienie życiorysów siedmiu wybitnych postaci proponują Maria i Przemysław Pilichowicz, autorzy książki «Nasi Nobliści. 56 laureatów znan z Wisły, Odry i Niemna».

Józef Rotblat – noblista z Nowolipiek

Wybitny fizyk jądrowy, urodzony w Warszawie Józef Rotblat (1908–2005) Pokojową Nagrodę Nobla otrzymał w 1955 r. Zwany był Noblistą z Nowolipiek, gdyż w nieistniejącej dziś kamienicy przy warszawskiej ulicy Nowolipki spędził dzieciństwo i młodość. W dowodzie osobistym z roku 1938 r., w rubryce zawód, miał zapisane: «doktor fizyki».

Studia z fizyki ukończył w Warszawie, tu też uzyskał tytuł doktora. W 1939 r. wyjechał na stypendium do Anglii. Po wybuchu wojny aktywnie włączył się w amerykański program konstruowania broni jądrowej. Perspektywy użycia tej broni przeraziły go jednak, dlatego wycofał się z badań i odtąd aż do śmierci konsekwentnie walczył o rozbrojenie i ograniczenie używania broni masowego rażenia. Starania te przyniosły mu międzynarodowe uznanie i Nagrodę Nobla. Otrzymał obywatelstwo brytyjskie, ale często przyjeżdżał do Polski i do końca życia posługiwał się językiem polskim. Podkreślał swoją polskość, mówiąc, że jest Polakiem z brytyjskim paszportem. Na uroczystości wręczenia Nagrody Nobla poprosił o odegranie «Poloneza As-dur» Chopina.

W 2008 r. poświęcono mu pełnometrażowy film dokumentalny zatytułowany «Sen o atomie» (The Strangest Dream).

Reinhard Selten – specjalista od teorii gier

W Poznaniu na cmentarzu Miłostowo pochowany jest Reinhard Selten (1930–2016) – urodzony we Wrocławiu Niemiec nagrodzony w dziedzinie ekonomii. W trakcie studiów i później w pracy naukowej zajmował się głównie matematyką i ekonomią. Połączenie tych dwóch gałęzi nauki zaowocowało Nagrodą Nobla (formalnie Nagrodą Banku Szwecji w dziedzinie nauk ekonomicznych dla uczczenia Alfreda Nobla) w 1994 r. za pionierskie prace w dziedzinie analizy równowagi w teorii gier niezespołowych. Jego prace są trudne nawet dla specjalistów.

Prywatnie Reinhard Selten lubił literaturę fantastycznonaukową, interesował się również zagadnieniami botanicznymi i od młodości był aktywnym esperantystą.

Oprócz miejsca urodzenia z Polską połączyła go także druga żona. Kiedy owdowiał, ożenił się z Polką Arleną Pawlik. W 2015 r. przeprowadził się z Bonn do Poznania, gdzie niedługo potem zmarł. Na jego nagrobku widnieje napis w języku polskim.

Andrzej Schally – chemik od związków ciała z duszą

Polskie pochodzenie ma również urodzony w Wilnie w 1926 r. wybitny chemik Andrzej Schally. Jego ojcem jest zapomniany dziś generał Kazimierz Schally – żołnierz I Brygady Legionów Polskich, I Korpusu Polskiego w Bobrujsku i armii generała Hallera. W 1935 r. został szefem Gabinetu Wojskowego prezydenta RP Ignacego Mościckiego i przeniósł się z rodziną do Warszawy.

W 1939 r. rodzina Schallych ewakuowała się do Rumunii, a później do Szkocji. Andrzej studia chemiczne rozpoczął w Londynie, a po uzyskaniu tytułu doktora w dziedzinie biochemii w 1957 r. przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował naukowo na kolejnych uczelniach. W 1966 r. otrzymał tytuł profesora. Jego badania z pogranicza chemii i medycyny «New York Times» określił jako «chemiczną zależność między ciałem a duszą». Nagrodę Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny otrzymał w 1977 r. za odkrycie zjawiska wydzielania hormonów



w podwzgórzu mózgu i badania nad ich budową i czynnościami.

Noblista jest miłośnikiem futbolu. Mawia, że jedynie brak czasu na treningi uniemożliwił mu profesjonalną grę w lidze piłkarskiej. Bardzo lubi muzykę klasyczną i operową, zwłaszcza opery Verdiego. Lubi gotować, a jego specjalnością (według opinii żony) jest gulasz. Nie posługuje się językiem polskim, nawet w rozmowach z mieszkającą w Polsce rodziną. Twierdzi, że w młodości mówił po polsku, ale z czasem zapomniał języka.

Roald Hoffmann – chemik wszech czasów

«Przykro mi, ale zapomniałem mojego języka ojczystego. To powraca, kiedy oglądam filmy Kieślowskiego i kiedy jestem w Polsce. Jednakże nie potrafię już mówić w tym języku» – napisał w 2005 r. w liście do autorów tego artykułu Roald Hoffmann.

Urodził się w 1937 r. w Złoczowie na terenie obecnej Ukrainy pod nazwiskiem Safran. Pochodził z żydowskiej rodziny, ojciec był inżynierem, matka była nauczycielką. W czasie okupacji ojciec został zamordowany, a matka ukrywała się przed Niemcami. W 1944 r. z synem przeniosła się do Przemysła, a później Krakowa, gdzie Roald chodził do polskiej szkoły.

Po wojnie rodzina wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych. Przyszły noblista przyjął nazwisko ojczyzny, o którym wyraża się z szacunkiem i sympatią. Studiował na Uniwersytecie Columbia, potem w amerykańskim Cambridge, gdzie w 1962 r. uzyskał stopień naukowy doktora chemii. Zajmował się chemią teoretyczną. Nagrodę Nobla otrzymał w 1981 r. za opracowanie teorii przebiegu reakcji chemicznych. Jest uważany za jednego z najwybitniejszych chemików wszech czasów.

Hoffmann jest autorem ogromnej liczby prac naukowych, które pisze przystępnie, by – jak sam mawia – zrozumieli je studenci pierwszego roku. Zżyma się, kiedy recenzenci zarzucają mu, że są zbyt prosto napisane. Jest również poetą – ukazały się cztery tomiki jego wierszy.

W sierpniu 2017 r. Amerykańskie Towarzystwo Chemiczne z okazji 80. urodzin noblisty zorganizowało sympozjum w Waszyngtonie, na które przyjechało ponad 100 najbliższych współpracowników i przyjaciół uczonego, także z Polski. Ci ostatni przywieźli i ofiarowali profesorowi wielki ziemniak z żartobliwym komentarzem, że może sobie z niego wytworzyć polską wódeczkę, która smakowała mu podczas kilku wizyt w Polsce.

Maria Goepfert-Mayer – pani fizyk «tańcząca z atomami»

W Katowicach na budynku rektoratu Uniwersytetu Śląskiego można zobaczyć mural przed-

Laureaci Nobeliwskiej premii, які асоціюються з Польщею, – це не тільки Марія Склодовська-Кюрі, Генрик Сенкевич, Владислав Реймонт, Чеслав Мілош, Лех Валенса, Віслава Шимборська та Ольга Токарчук. Це й багато вчених, особливо фізиків та хіміків, які народилися і зростали на території Польщі (в її колишніх і теперішніх кордонах), та й перебуваючи за кордоном, зберігали Польщу в серці.

Ендрю Шаллі – хімік зв'язків тіла з душею

Польське походження має також народжений у Вільнюсі в 1926 р. видатний хімік Анджей Шаллі. Його батьком був забутий зараз генерал Казімеж Шаллі – військовослужбовець 1-ї бригади Польських легіонів, 1-го Польського корпусу в Бобруйську й армії генерала Галлера. В 1935 р. він очолив Військовий кабінет президента Республіки Польща Ігнація Мосціцького та переїхав із сім'єю до Варшави.

У 1939 р. сім'я Шаллі евакуювалася до Румунії, а пізніше в Шотландію. Анджей у Лондоні почав вивчати хімію, а після отримання звання доктора біохімічних наук у 1957 р. перебрався до Сполучених Штатів, де займався науковою працею в низці вишів. У 1966 р. отримав звання професора. Його дослідження з пограниччя хімії та медицини «New York Times» окреслив як «хімічну залежність між тілом і душею». Нобелівську премію в галузі фізіології та медицини біохімік отримав у 1977 р. за відкриття явища виділення гормонів у гіпоталамусі та дослідження їх будови і функцій.

Нобелівський лауреат захоплюється футболом. Каже, що лише нестача часу для тренувань не дозволила йому стати професійним гравцем у футбольній лізі. Шаллі – шанувальник класичної й оперної музики, особливо опер Верді. Любить готувати, є гуляш. Польською мовою не послуговується навіть під час розмов із родичами, які проживають у Польщі. Говорить, що в молодості говорив польською, але з часом її забув.

Роалд Гоффман – хімік усіх часів

«Мені дуже шкода, але я забув свою рідну мову. Вона частково повертається, коли я дивлюся фільми Кесьльовського й коли буваю в Польщі. Однак я вже не можу розмовляти нею», – написав у 2005 р. в листі до авторів цієї статті Роалд Гоффман.

Народився він у 1937 р. у Золочеві на території теперішньої України під прізвищем Сафран. Походив із єврейської сім'ї. Його батько був інженером, мати – вчителькою. Під час окупації батька розстріляли, матір переховувалася від німців. У 1944 р. перебралася із сином до Перемишля, а пізніше до Кракова, де Роалд ходив у польську школу.

Після війни сім'я емігрувала до Сполучених Штатів. Майбутній нобелівський лауреат узяв прізвище вітчима, про якого говорить із повагою та теплотою. Навчався в Колумбійському університеті, потім в американському Кембріджі, де 1962 р. отримав ступінь доктора хімічних наук. Займався теоретичною хімією. Нагороду Нобеля отримав у 1981 р. за розробку теорії перебігу хімічних реакцій. Його вважають одним із найвидатніших хіміків усіх часів.

Гоффман – автор величезної кількості наукових робіт, які він пише простою мовою, аби, як сам зазначає, їх розуміли студенти-першкурсники. Його дратує, коли рецензенти дорікають, що вони занадто просто написані. Науковець є також поетом. Друком вийшли чотири збірки його віршів.

У серпні 2017 р. Американське хімічне товариство з нагоди 80-річчя нобелівця організувало симпозіум у Вашингтоні, на який приїхали понад 100 найближчих співпрацівників і друзів ученого, зокрема з Польщі. Останні привезли й подарували професорові велику картоплину з жартівливим коментарем: він може з неї вигнати горілочку, яка так йому смакувала під час кількох візитів до Польщі.

Марія Гепперт-Маєр – фізичка, «яка танцює з атомами»

У Катовіце на корпусі ректорату Сілезького університету можна побачити mural із зображенням Марії Гепперт-Маєр (1906–1972), а на будинку, в якому вона народилася, – присвячену їй меморіальну дошку.

stawiający Marię Goeppert-Mayer (1906–1972), a na domu, w którym się urodziła, poświęconą jej tablicę pamiątkową.

Przyszła noblistka pochodziła z rodziny niemieckiej. Jej ojciec, lekarz, otrzymał stanowisko profesorskie na uniwersytecie w Getyndze, dokąd przeniósł się z całą rodziną, gdy Maria miała 3 lata. Maria zapamiętała słowa ojca: «Pamiętaj, nigdy nie bądź kobietą, gdy dorosisz». Jako kobieta musiała zdawać maturę eksternistycznie, a że świat profesorów wyższych uczelni był światem mężczyzn, parokrotnie postawiona była w sytuacji, gdy nie było dla niej stanowiska naukowego.

Nagrodę Nobla otrzymała w 1960 r. za prace z dziedziny fizyki teoretycznej dotyczące struktury powłokowej jądra atomowego. Mieszkała już wówczas od 30 lat w Stanach Zjednoczonych. Brała udział m.in. w pracach tajnej organizacji badawczej przy amerykańskim rządowym programie atomowym. Po dokonaniu przez Amerykanów ataków jądrowych na miasta japońskie wycofała się z tych prac i zaangażowała w działalność społeczną na rzecz jedynie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Była ceniona przez studentów i współpracowników, a po wizycie w Polsce w 1967 r. zapamiętano ją jako czarującą, atrakcyjną, ale skromną osobę.

Klaus von Klitzing – fizyk ze Środy Wielkopolskiej

Choć urodził się w rodzinie niemieckiej, to jego rodzice mówili po polsku. Klaus von Klitzing żartuje, że mówił po polsku, gdy chcieli coś ukryć przed dziećmi. Przyszły noblista urodził się w 1943 r. w szpitalu powiatowym w Środzie Wielkopolskiej, co upamiętnia znajdująca się dziś w tym miejscu tablica. Jego ojciec Bogislav (zwanym Olafem) służył w wojsku polskim, ukończył szkołę oficerską w Jarocinie. Pod koniec II wojny światowej został wcielony do Wehrmachtu. Jego żona z dziećmi opuściła Polskę, gdy Klaus miał niecałe 2 lata.

Uczony od ponad 40 lat mieszka i pracuje naukowo w Stuttgarcie. Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki otrzymał w 1985 r. za odkrycie nowych zjawisk w fizyce kwantowej. Jest postrzegany jako osoba pełna energii, łagodnego usposobienia, z dużym poczuciem humoru. Wielokrotnie był w Polsce, chociaż zna tylko kilka polskich zwrotów.

Kiedy w 2016 r. nie mógł przybyć na obchody 100. rocznicy powstania szpitala w mieście swojego urodzenia, przesłał placówce życzenia wraz z listem i pieniędzmi dla dziecka, które urodzi się w szpitalu 28 czerwca, tj. w dzień jego urodzin.

Tadeusz Reichstein – chemik od witaminy C

«Szwajcarem polsko-żydowskiego pochodzenia» określał się zawsze wybitny chemik Tadeusz Reichstein (1897–1996). Urodził się we Włocławku, a jego rodzice, Żydzi, wielcy polscy patrioci (do śmierci zatrzymali polskie paszporty), nadali mu imię po Tadeuszu Kościuszcze. Przez całe życie najchętniej rozmawiali w domu po polsku. Dlatego przyszły uczyony rozumiał język polski. Gdy miał 97 lat, w rozmowie z delegacją polskich naukowców, która odwiedziła go w Bazylei, wtrącał wyrazy i zdania po polsku.

Rodzina Reichsteinów opuściła Włocławek, gdy Tadeusz miał 8 lat i zamieszkała w Szwajcarii. Przyszły noblista ukończył studia chemiczne. Początkowo zajmował się substancjami zapachowymi, które składają się na aromat kawy. W środowisku naukowym zrobiło się o nim głośno, gdy syntetycznie wytworzył witaminę C przy użyciu glukozy jako substancji wyjściowej. Dzięki niemu witamina C zaczęła być wytwarzana przemysłowo i stała się tania.

Nagrodę Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny w 1950 r. przyniosły mu jednak inne badania. Otrzymał ją za prace nad syntezą, badaniem struktury i wyizolowaniem hormonów steroidowych nadnerczy oraz ich wielostronnym zastosowaniem w leczeniu.

Po przejściu na emeryturę ponownie zmienił swoje zainteresowania badawcze. Zajął się botaniką, a dokładnie fizjologią roślin. Badając paprocie we własnym przydomowym ogrodzie doświadczalnym i laboratorium znów osiągnął sukcesy. Kilka lat przed śmiercią powiedział: «Uważaj mnie za odkrywcę na polu technologii leków i chemii organicznej, ja natomiast sądzę, że prawdziwych odkryć dokonałem dopiero, badając paprocie».

W 1994 r. powstał poświęcony mu film dokumentalny «Ogrody Tadeusza Reichsteina» według scenariusza i w reżyserii Krzysztofa Krauzego.

Tekst powstał w ramach projektu «Dla Polonii» finansowanego ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za granicą 2021 r. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Maria i Przemysław PILICHOWIE
Krajoznawcy i autorzy przewodników turystycznych po Polsce oraz biografii sławnych, ale też mniej znanych Polaków. Są m. in. autorami książek: «Wielcy polscy podróżnicy, którzy odkrywali świat», «Wybitni polscy odkrywcy i podróżnicy». Ich ostatnia książka o tematyce biograficznej to «Nasi Nobliści. 56 laureatów nad Wisłą, Odry i Niemną» (MUZA 2020).

Źródło: dlapolonii.pl

Майбутня нобелівська лауреатка походила з німецької сім'ї. Її батько, лікар, отримав професорську посаду в університеті у Гетінгені, куди переїхав з усією родиною, коли Марії було три роки. Марія запам'ятала батькові слова: «Ніколи не будь жінкою, коли підростеш». Як жінка вона була змушена складати іспити на атестат зрілості екстерном, а оскільки світ професорів вищих навчальних закладів був чоловічим царством, кілька разів їй заявляли про відсутність наукової посади для неї.

Нобелівську премію Марія Гепперт-Маєр отримала в 1960 р. за праці в галузі теоретичної фізики з вивчення оболонкової структури атомного ядра. На той час вона вже 30 років проживала у Сполучених Штатах. Брала участь, зокрема, в роботі засекреченої дослідницької організації в рамках американської урядової атомної програми. Після здійснення американцями ядерних атак на японські міста відмовилася брати участь у подальшій роботі і долучилася до громадської діяльності з метою виключно мирного використання атомної енергії.

Її цінували студенти та колеги, а після візиту до Польщі в 1967 р. її запам'ятали як чарівну, але скромну особу.

Кlaus фон Клітцінг – фізик зі Сьроді-Велькопольської

Хоч народився в німецькій сім'ї, однак його батьки розмовляли польською. Klaus фон Клітцінг жартує, що вони говорили польською, коли хотіли щось приховати від дітей. Майбутній нобелівський лауреат народився 1943 р. в повітовій лікарні в Сьроді-Велькопольській, про що зараз нагадує встановлена в цьому місці меморіальна дошка. Його батько Богіслав, званий Олафом, служив у польській армії, закінчив офіцерську школу в Яроціні. Наприкінці Другої світової війни його призвали до Вермахту. Дружина з дітьми покинула Польщу, коли Клаусу не було й двох років.

Учений понад 40 років живе та займається наукою в Штутгарті. Нобелівську премію в галузі фізики отримав у 1985 р. за відкриття нових явищ у квантовій фізиці. Його оточення говорить, що це сповнена енергії людина з м'якими манерами та неймовірним почуттям гумору. Вчений багато разів був у Польщі, але польською знає тільки пару висловів.

Коли у 2016 р. Клаус фон Клітцінг не зміг приїхати на відзначення 100-ї річниці створення лікарні в місті, де народився, то надіслав закладу вітання разом із листом і грошиком для дитини, яка народиться в лікарні 28 червня, тобто в день його народження.

Тадеуш Райхштайн – хімік вітаміну C

«Швейцарцем польсько-єврейського походження» завжди називався видатний хімік Тадеуш Райхштайн (1897–1996). Він народився у Влоцлавку, а його батьки, євреї, великі польські патріоти (вони до смерті зберігали польські паспорти), назвали його на честь Тадеуша Костюшки. Все своє життя найохочіше розмовляли вдома польською, тому майбутній учений розумів польську мову. Коли йому було 97 років, під час розмови з делегацією польських учених, яка відвідала його в Базелі, використовував окремі польські слова та вирази.

Сім'я Райхштайнів покинула Влоцлавок, коли Тадеушові було вісім років, і поселилася в Швейцарії. Майбутній учений вивчав хімію. Спочатку займався запахівими субстанціями, які формують аромат кави. В науковому середовищі став відомий, коли синтезував вітамін C, використовуючи як вихідну речовину глюкозу. Завдяки цьому вітамін C стали виробляти промислово і він став дешевий.

Проте нагороду Нобеля в галузі фізіології та медицини йому принесли інші дослідження. Він отримав її за роботу над синтезуванням, дослідженням структури та виокремленням стероїдних гормонів наднирників та їх усебічним застосуванням у лікувальних процесах.

Після виходу на пенсію змінив свої дослідницькі зацікавлення. Зайнявся ботанікою, а саме фізіологією рослин. Досліджуючи папоротеподібні на власній прибудинковій дослідній ділянці та в лабораторії, знову досягнув значних успіхів. За кілька років до смерті сказав: «Мене вважають відкривачем у площині ліків та органічної хімії, натомість я думаю, що справжнє відкриття зробив тоді, коли досліджував папоротники».

У 1994 р. вийшов присвячений йому документальний фільм «Ділянки Тадеуша Райхштайна» за сценарієм та режисурою Кшиштофа Краузе.

Проект «Dla Polonii» фінансує Канцелярія Голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія і поляки за кордоном 2021 р.» Публікація відображає лише погляди авторів та не представляє офіційну позицію Канцелярії Голови Ради міністрів РП.

Марія та Пшемислав Піліхи,
краєзнавці й автори туристичних путівників Польщею та біографій славетних і менш відомих поляків. Авторі, зокрема, таких книг: «Великі польські мандрівники, які відкривали світ», «Видатні польські відкривачі і мандрівники». Їхня остання книга біографічної тематики – «Наші нобелівці. 56 лауреатів з берегів Вісли, Одера і Німани» (видавництво MUZA, 2020 р.).

Джерело: dlapolonii.pl

Науковці назвали причину смерті Тадеуша Костюшка

То не тифус ani запалення легень, а найімовірніше, ендокардит – запалення внутрішньої оболонки серця, викликане бактеріями Cutibacterium acnes. Про останні результати дослідження ДНК повідомив Інститут генетики людини Польської академії наук у Познані.

Інститут нагадав, що серце Тадеуша Костюшка перебуває в Королівському замку у Варшаві. Наприкінці 2021 р. – на початку 2022 р. експерти з Познані та Вроцлава виконали дослідження отриманих раніше зразків ДНК.

«ДНК, виділене з фрагментів воску, дерев'яної тарілки та лляного полотна, які контактували із серцем Тадеуша Костюшка, піддали секвенуванню. Колектив науковців, який очолили професори Міхал Вітт і Тадеуш Добош, на основі проведеного дослідження висунув абсолютно нову гіпотезу. Аналізовані зразки можуть свідчити про присутність бактерії в первинних тканинах серця Костюшка. Інфекція Cutibacterium acnes вразила середню оболонку (запалення внутрішньої оболонки), а не його поверхню. Це призвело до швидко-

го погіршення стану здоров'я та смерті», – повідомив Інститут генетики людини Польської академії наук у Познані.

Тадеуш Костюшко помер у Швейцарії 15 жовтня 1817 р. у віці 71 рік. Його забальсоване тіло перебувало в Польщі в 1819 р. і поховано в саркофазі в національному пантеоні на Вавелі. Серце Костюшка, вийняте під час розтину, відповідно до заповіту померлого, передали Емілії Зельтнер, доньці Францішеки Зельтнера, в домі якого Костюшко жив протягом останніх років свого життя та помер. У 1895 р. урну із серцем передали до Польського музею в Рапперсвілі, а 1927 р. перевезли до Варшави.

Źródło: PAP – Nauka w Polsce, Anna Jowska
Fot. Portret Тадеуша Костюшки.
Karl Gottlieb Schweikart. Public domain



го погіршення стану здоров'я та смерті», – повідомив Інститут генетики людини Польської академії наук у Познані.

Тадеуш Костюшко помер у Швейцарії 15 жовтня 1817 р. у віці 71 рік. Його забальсоване тіло перебувало в Польщі в 1819 р. і поховано в саркофазі в національному пантеоні на Вавелі. Серце Костюшка, вийняте під час розтину, відповідно до заповіту померлого, передали Емілії Зельтнер, доньці Францішеки Зельтнера, в домі якого Костюшко жив протягом останніх років свого життя та помер. У 1895 р. урну із серцем передали до Польського музею в Рапперсвілі, а 1927 р. перевезли до Варшави.

Тадеуш Костюшко помер у Швейцарії 15 жовтня 1817 р. у віці 71 рік. Його забальсоване тіло перебувало в Польщі в 1819 р. і поховано в саркофазі в національному пантеоні на Вавелі. Серце Костюшка, вийняте під час розтину, відповідно до заповіту померлого, передали Емілії Зельтнер, доньці Францішеки Зельтнера, в домі якого Костюшко жив протягом останніх років свого життя та помер. У 1895 р. урну із серцем передали до Польського музею в Рапперсвілі, а 1927 р. перевезли до Варшави.

Тадеуш Костюшко помер у Швейцарії 15 жовтня 1817 р. у віці 71 рік. Його забальсоване тіло перебувало в Польщі в 1819 р. і поховано в саркофазі в національному пантеоні на Вавелі. Серце Костюшка, вийняте під час розтину, відповідно до заповіту померлого, передали Емілії Зельтнер, доньці Францішеки Зельтнера, в домі якого Костюшко жив протягом останніх років свого життя та помер. У 1895 р. урну із серцем передали до Польського музею в Рапперсвілі, а 1927 р. перевезли до Варшави.

Джерело: PAP – Nauka w Polsce, Anna Jowska
Фото: Портрет Тадеуша Костюшка.
Карл Готліб Швайкарт. Public domain

Spotkanie w Warszawie

Zjazdy Federacji Mediów Polskich na Wschodzie to miejsce wymiany doświadczeń dziennikarzy polskiej prasy działającej w krajach dawnego bloku wschodniego. Tegoroczny, dziewiąty już zjazd odbył się w Warszawie w dniach 6–8 października. Dominowała na nim tematyka wojny informacyjnej w obliczu rosyjskiej agresji na Ukrainę.

Wśród kluczowych tematów tegorocznych paneli znalazły się troska mediów o wizerunek Polski za granicą, presja mediów rosyjskich w krajach bałtyckich, zagrożenia i wyzwania polskich mediów na Ukrainie i Białorusi oraz ich rola w obliczu agresji rosyjskiej.

«Dzisiaj rola mediów polskich i w ogóle na Wschodzie jest szczególnie istotna. Poza wojną faktyczną, która toczy się na terenach Ukrainy, mamy do czynienia z wojną informacyjną. Wiemy jak agresywne i jak skuteczne są media rosyjskojęzyczne, w związku z tym powinniśmy przedstawiać im jako odpór ofertę medialną nie tylko w językach narodowych, czyli po ukraińsku, po białorusku czy w językach tych krajów, gdzie propaganda rosyjska jest szczególnie obecna, ale również w językach mniejszości, czyli także w polskim. I tutaj polskie media mają przed sobą wielkie zadanie» – powiedział Michał Dworczyk, członek Rady Ministrów.

W obradach zjazdu, odbywających się 7 października, wzięli udział wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska, Jan Dziędziczak, Sekretarz Stanu, Pełnomocnik Rządu do spraw Polonii i Polaków za Granicą, przedstawiciele redakcji zrzeszonych w Federacji Mediów Polskich na Wschodzie, a także eksperci z Ośrodka Studiów Wschodnich oraz Centrum Badań nad Bezpieczeństwem Akademii Sztuki Wojennej. Obecni byli także prezesi Fundacji «Wolność i Demokracja», Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» oraz Polskiej Fundacji Narodowej.

Dziennikarze omówili bieżące problemy redakcji polskich mediów na Wschodzie, a także wybrali nowy skład zarządu i rady Federacji oraz nowego przewodniczącego Federacji. W ciągu przyszłego roku tę funkcję będzie pełnił Rajmund Klonowski z «Kuriera Wileńskiego».



8 października uczestnicy zjazdu złożyli wizytę studyjną w grupie medialnej «Polska Press» oraz wzięli udział w spotkaniu warsztatowym w Fundacji Wolność i Demokracja.

IX Zjazd Federacji Mediów Polskich na Wschodzie został zorganizowany przez Fundację «Wolność i Demokracja» oraz Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie» ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022.

Tetiana Samsoniuk
Fot. Apolinary Klonowski / «Kurier Wileński»

Зустріч у Варшаві

З'їзди Федерації польських медіа на Сході – це місце обміну досвідом для журналістів польської преси, яка виходить у країнах колишнього Східного блоку. Цьогорічний, уже дев'ятий, з'їзд відбувся у Варшаві 6–8 жовтня. Серед основних тем – інформаційна війна в умовах російської агресії проти України.

пропозицію не тільки національними мовами, тобто українською, білоруською чи мовами тих країн, де російська пропаганда особливо присутня, але й мовами меншин, зокрема польською. І тут перед польськими мас-медіа стоять виняткові завдання», – сказав Міхал Дворчик, член Ради міністрів РП.

У дискусіях, які відбулися 7 жовтня, взяли участь віцепікерка польського Сейму Малгожата Гусевська, уповноважений польського уряду у справах Полонії і поляків за кордоном Ян Дзедзічак, представники редакцій, об'єднаних у Федерацію польських медіа на Сході, а також експерти з Центру східних студій та Центру досліджень у галузі безпеки Академії військового мистецтва. Присутні були теж голови фондів «Свобода і демократія», «Допомога полякам на Сході» та Польського національного фонду.

Журналісти обговорили поточні проблеми редакцій польських мас-медіа на Сході, обрали новий склад правління й ради федерації та нового голову об'єднання. Упродовж наступного року цю функцію виконуватиме Раймунд Кльоновський із видання «Kurier Wileński».

8 жовтня учасники з'їзду відвідали медіа-групу «Polska Press» та взяли участь у майстер-класах, організованих фундацією «Свобода і демократія».

IX з'їзд Федерації польських медіа на Сході організували фундації «Свобода і демократія» та «Допомога полякам на Сході» за фінансової підтримки Канцелярії голови Ради міністрів РП у межах конкурсу «Полонія та поляки за кордоном у 2022 р.»

Тетяна Самсонюк
Фото: Аполінарій Кльоновський/«Kurier Wileński»

Trzecia jesień polonistyczna w Łucku Третя полоністична осінь у Луцьку

3–7 października w Łucku odbył się III Międzynarodowy Panel Naukowo-Dydaktyczny «Stan i perspektywy dydaktyki języka polskiego w szkołach średnich i wyższych».

Dyskusje toczyły się w formie hybrydowej – uczestnicy z Polski i innych miast Ukrainy dołączyli do spotkań w trybie zdalnym. Referaty dotyczyły współczesnych metod nauczania języka polskiego, problemów przekładu, badań w dziedzinie translatoryki, literatury i kultury polskiej. Obrady w poszczególnych działach prowadzili wykładowcy Katedry Polonistyki i Przekładu Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki, m.in. Switłana Suchariewa, Natalia Ciołyk, Julia Wasejko.

Dla młodzieży z Naukowo-Edukacyjnego Laboratorium Przekładu Polsko-Ukraińskiego Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego w ramach projektu «Światlica Polonistyczna» Jerzy Kowalewski wygłosił specjalny wykład dotyczący zadań Konkursu.

W ramach obrad panelowych 6 października odbyła się IV Ogólnoukraińska Olimpiada Wiedzy o Polsce «Łuckie Dialogi z Kulturą Polską». Uczestnikami zostali studenci z Kijowa, Lwowa, Łucka, Winnicy, Tarnopola i Kamieńca Podolskiego. Test tradycyjnie został ułożony przez długoletniego przyjaciela wołyńskich polonistów, Jerzego Kowalewskiego.

Jury olimpiady oceniło odpowiedzi 52 uczestników i wyłoniło zwycięzców. To są Jana Tokar z Chmielnickiego Uniwersytetu Narodowego

(I miejsce), Karina Materacka z Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki, Wiktoria Prociw z Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki (II miejsce), a także Illa Nowak z uczelni w Łucku, Weronika Pryseczna z Politechniki Lwowskiej i Marta Wengryn z Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki (III miejsce).

W tym roku jury przyznało też wyróżnienia dla prac o wysokiej punktacji. Zdobyły je Weronika Sawczuk i Natalia Stepaniuk z Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego.

Koordinatorce Instytutu Polski Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki Natalia Ciołyk i Switłana Suchariewa podczas Panelu prezentowały kolejny tom czasopisma naukowego «Ukraina i Polska: przeszłość, teraźniejszość, perspektywy». Uczestnicy obrad mieli okazję zapoznać się też z elektroniczną wersją czasopisma i publikacjami z poprzednich lat.

Imprezę naukową zorganizowała Narodowa Akademia Nauk Pedagogicznych Ukrainy, Polska Akademia Nauk, Wołyński Uniwersytet Narodowy im. Łesi Ukrainki, Wołyński Instytut Podyplomowej Edukacji Pedagogicznej, Fundacja na rzecz Dwujęzyczności «EDUNOWA».

Natalia Ciołyk

3–7 жовтня в Луцьку пройшов III Міжнародний науково-методичний семінар «Стан і перспективи методики вивчення польської мови в закладах середньої та вищої освіти».

Дискусії проходили в гібридній формі – учасники з Польщі та інших міст України приєднувалися до зустрічей за допомогою інтернету. Виступи стосувалися сучасних методик вивчення польської мови, проблем перекладу, досліджень у галузі перекладознавства, польської літератури й культури. Модераторами секцій стали викладачі кафедр полоністики і перекладу Волинського національного університету імені Лесі Українки: Світлана Сухарева, Наталя Цьолик, Юлія Васейко.

Для молоді в рамках проекту «Полоністична світлиця» науково-навчальної лабораторії польсько-українського перекладу ВНУ Єжи Ковалевський провів спеціальне заняття, яке стосувалося окремих завдань олімпіади.

У рамках роботи семінару 6 жовтня відбулася четверта всеукраїнська олімпіада з польської мови та культури «Луцькі діалоги з польською культурою». Учасниками стали студенти з Києва, Львова, Луцька, Вінниці, Тернополя та Кам'янця-Подільського. Тест традиційно уклад давній приятель волинських полоністів Єжи Ковалевський.

Журі олімпіади опрацювало 52 роботи й визначило переможців. Ними стали Яна Токар із Хмельницького національного університету (I місце), Каріна Матерацька з ВНУ імені Лесі

Українки й Вікторія Процив зі Львівського національного університету імені Івана Франка (II місце), а також Ілля Новак із ВНУ імені Лесі Українки, Вероніка Присечна зі Львівського політехнічного університету та Марта Венгрин зі Львівського національного університету імені Івана Франка (III місце).

Цього року журі відзначило роботи учасників, які набрали високі бали. Це Вероніка Савчук та Наталя Степанюк із ВНУ імені Лесі Українки.

Координатори Інституту Польщі ВНУ імені Лесі Українки Наталя Цьолик та Світлана Сухарева під час семінару презентували черговий том наукового збірника «Україна та Польща: минуле, сьогодні, перспективи». Учасники семінару теж мали змогу ознайомитися з електронною версією цього журналу та публікаціями за попередні роки.

Організаторами заходу стали Національна академія педагогічних наук України, Польська академія наук, Волинський національний університет імені Лесі Українки, Волинський інститут післядипломної педагогічної освіти та Фундація розвитку двомовності «EDUNOWA».

Наталя Цьолик

I jesień – polska jesień

Obok jesieni nie można przejść obojętnie. Z tą porą roku jest tak, jak z operą. Albo pokocha się ją całym sercem i duszą, albo w najlepszym razie stanie się czymś absolutnie obojętnym.



1



2



3

Dla jednych to najpiękniejszy czas w przyrodzie. Bogactwa, obfitości, feerii barw, pajęczyny i babiego lata z kropelkami rosy rozciągniętymi na kwiatach wrzosu. To także okres, kiedy powiewy wiatru wraz z zapachem i szelestem uschniętych brzoźowych liści przynoszą nostalgiczną i tęsknotę za czymś nieokreślonym, ale takim co szarpie duszę na kawałki i porusza najbardziej wrażliwe struny ludzkiego pojmowania świata.

Zdecydowanie należą do grupy szczerych i oddanych wielbicieli tej przedostatniej fazy roku. Kocham tę «polską złotą jesień», tę szarą, bębniącą strugami deszczu w zamglone szyby. Depresyjne stany są mi nieznanne i nie rozumiem wszystkich krzywiących się na kalosze, parasole i peleryny przeciwdeszczowe.

W Polsce jesień zawsze była wyrazistą porą roku. Przeżycie jesieni, jesiennego klimatu, jesiennego dnia i takiej przyrody inspirowało wielu poetów oraz artystów. Wincenty Pol w wierszu «Na jesieni» tak pisał:

«Coraz ciszej. Wrzesień! Wrzesień!
Słońce rzuca blask z ukosa
I dzień krótszy, chłodna rosa –
Ha, i jesień – polska jesień! (...)»

Niezwykła malowniczość jesieni z różnorodną paletą barw, od pełnych ciepła i złota po wszelkie odcienie szarości i zgniłej zieleni, jest wyjątkowo wdzięcznym obszarem tworzenia dla malarzy. Ten temat odnajdziemy w pracach wielu mistrzów pędzla.

Tak jest u Józefa Rapackiego («Jesienią – odlot żurawi»), Teodora Axentowicza («Liście jesienne»), Józefa Chełmońskiego («Jesień»), Jana Stanisławskiego («Jesień»), Stanisława Witkiewicza na jego fascynującym obrazie «Jesieniowisko», Juliana Fałata («Pejzaż jesienny z Bystrej»), Stanisława Kamockiego («Jesienny dzień») czy Stanisława Masłowskiego («Jesień»).

Ten magiczny czas od stuleci przyciągał malarzy, zwłaszcza tych, którzy byli wrażliwi na pięk-

no przyrody i od dzieciństwa związani z naturą. Artyści niezwykle sugestywnie potrafili oddać nastrój wrzesniowych i październikowych dni z często pochmurnym niebem i przyrodą przeziąkniętą wilgocią i chłodem, przez które uparcie przedzierały się promienie słońca.

Przywołany wcześniej Józef Chełmoński malował czajki nad rozlewiskami, pastuszków piekących w ognisku ziemniaki, chłopskie zagrody w jesienniej scenerii, stogi na kresach i jesiennie mgły nad Styrem. Wspomniany Stanisław Kamocki przedstawiał szlacheckie dworki w anturazie wyzłoconych i rozczwienionych klonów oraz chochołów chroniących delikatne rośliny przed zbliżającym się mrozem.

Tak, to niewątpliwie zjawiskowa, wręcz metafizyczna pora roku. Jesień to kalejdoskop barw, to pstrokate parasole, deszcz, mgła i zimno. To radość i nostalgia. To las pełen grzybów, czerwieniejące kulki jarzębiny i kwitnące mimozy, o których śpiewał Czesław Niemen słowami z wiersza «Wspomnienie» Julia Tuwima:

«Mimozami jesień się zaczyna
Złotawa, krucha i miła.
To ty, to ty jesteś ta dziewczyna,
Która do mnie na ulicę wychodziła (...)»

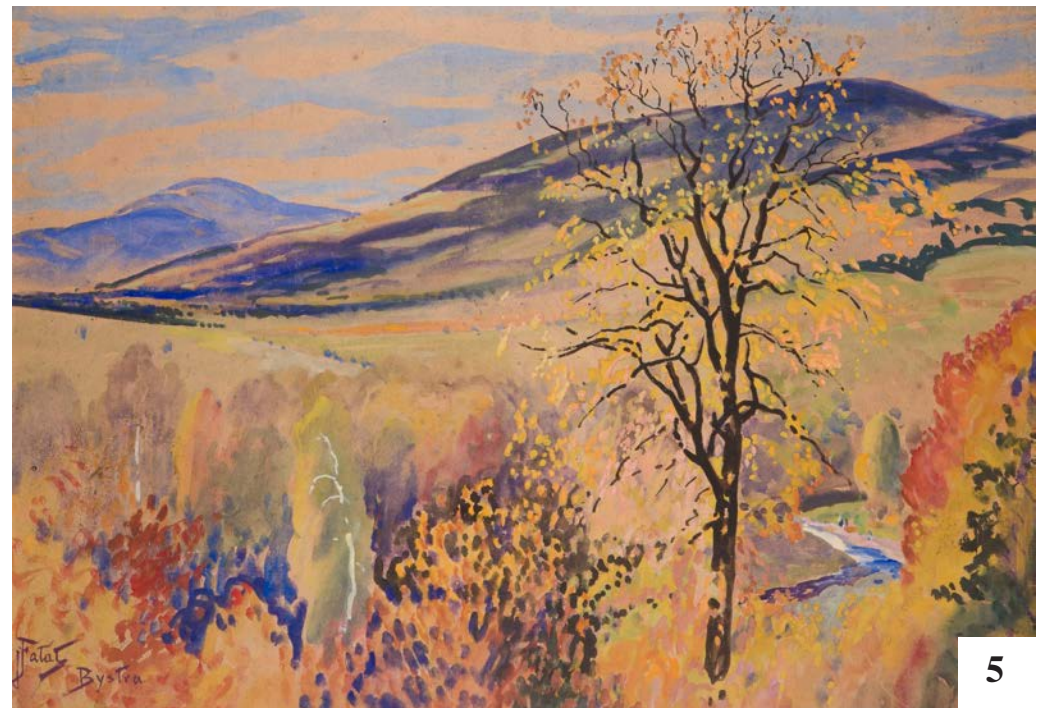
Czy może być więc coś lepszego, niż wygodny fotel, gorąca kawa w kubku, jesienny jazz i album z obrazami charakterystycznymi dla tej pory roku?

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Na zdjęciach: 1. Józef Rapacki, «Jesienią – odlot żurawi». Public domain. 2. Stanisław Witkiewicz, «Jesieniowisko». Public domain. 3. Stanisław Kamocki, «Jesienny dzień». Public domain. 4. Stanisław Masłowski, «Pejzaż jesienny z Rybiniszek». Public domain. 5. Julian Fałat, «Pejzaż jesienny z Bystrej». Public domain.



4



5

Осінь – іде польська осінь

Осінь нікого не залишає байдужим. Ця пора року як опера: або ти любиш її всім серцем і душею, або, в найкращому разі, вона буде для тебе чимось абсолютно індиферентним.

Для когось це найкрасивіший період у природі. Час багатства, щедрості, феєрії кольорів, павутиння й бабиного літа з крапельками роси, розкиданих на квітах вересу. Це період, коли пориви вітру водночас із запахом та шелестом сухого березового листя приносять ностальгію за чимось неясним, але таким, що рве душу на шматки й зачіпає найбільш чутливі струни людського розуміння світу.

Я однозначно належу до групи відданих шанувальників цієї передостанньої пори року. Я люблю і золоту польську осінь, і сіру, яка барабанить потоками дощу в запітнівші шибки. Депресивні стани мені невідомі і я не розумію всіх тих, хто кривиться від гумових чобіт, парасоль і дощовиків.

У Польщі осінь завжди була виразною порою року. Переживання осені, осінньої погоди, осіннього дня й такої ж природи надихало багатьох поетів і митців. Вінценти Поль у вірші «Восени» писав:

«Все втихає. Йде вересня просинь!
Сонце кїдає промені скося,
Й день коротший, і зимні вже роси –
Гей, це осінь – іде польська осінь! (...)» (переклад Анатолія Оліха).

Надзвичайна мальовничість осені з різнорідною палітрою барв, від сповнених теплом і золотом до всеможливих відтінків сіризни та побурілої зелені, є винятково перспективною сферою творчості для художників. Цю тему ми можемо спостерігати у працях багатьох майстрів пензля.

Є вона у Юзефа Рапацького («Восени – відліт журавлів»), Теодора Аксентовича («Осінніє листя»), Юзефа Хелмонського («Осінь»), Яна Станіславського («Осінь»), Станіслава Віткєвича («Осєновище»), Юліана Фалата («Осінній пейзаж із Бистрої»), Станіслава Камоцького («Осінній день») та Станіслава Масловського («Осінь»).

Цей магичний час багато століть приваблював художників, особливо тих, які були чутливі до краси навколишнього світу і з дитинства були пов'язані з природою. Художники надзвичайно експресивно вміли відтворити настрій вересневих і жовтневих днів із часто похмурим небом і природою, просякнутою вологістю й холодом, через які вперто продираються сонячні промені.

Згаданий вище Юзеф Хелмонський малював чайок над водними широчинами, пастушків, що печуть картоплю в багатті, селянські обійстя в осінніх декораціях, волинські копиці та осінні тумани над Стиром. Станіслав Камоцький зображував шляхецькі дворики в антуражі роззолочених багрянних кленів, соломи й очерету, які вкривали від прийдешнього морозу тендітні рослини.

Це, безсумнівно, видовишна, просто метафізична пора року. Осінь – це kalejdoskop кольорів, строкаті парасолі, дощ, туман і холод. Це радість і ностальгія. Це повний грибів ліс, зарум'янені кульки горобини і квітучі мимиози, про які співав Чеслав Немен словами з вірша «Спогад» Юліана Тувіма:

«Осінь почалась мимоз імлю,
Золотава, крихка – на подив,
Це ж бо ти є дівчиною отою,
До якої я був приходив (...)» (переклад Маріанни Кіяновської).

Отож, чи може бути щось краще, ніж зручне крісло, гаряча кáva у філіжанці, осінній джаз і альбом із картинами, характерними для цієї пори року?

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька і Ковеля
організацією ORPEG

На фото: 1. Юзеф Рапацький, «Восени – відліт журавлів». Public domain. 2. Станіслав Віткєвич, «Осєновище». Public domain. 3. Станіслав Камоцький, «Осінній день». Public domain. 4. Юліан Фалат, «Осінній пейзаж із Бистрої». Public domain. 5. Станіслав Масловський, «Осінній пейзаж з Рибнішек». Public domain.

Gorące kartofle

Ze świecą szukać takiego, kto nie oglądałby filmowej opowieści o uroczym, zielonym stworze zwanym Shrekiem, który w życiu prywatnym jawi się być po prostu ogrem z bagien. Osobnik ów, wraz z nieodłącznym, serdecznym kolegą Ośłem, doświadcza wielu przygód, poznaje nowych przyjaciół i podejmuje się mniej lub bardziej niebezpiecznych wyzwań.

Na świecie nie brak zagorzałych fanów Shreka, a cytaty z kolejnych odsłon tej produkcji wchodzą do potocznego języka oraz stają się kultowymi powiedzonkami. Mimo świadomości, że tak wielkie rzesze małych i dużych, młodych i starych ludzi kochają ten film, do głowy by mi nie przyszło zaliczyć do nich także niejakiego cyryla – patriarchy Moskwy.

I tu taka niespodzianka. Skąd o tym wiem? Już spieszę z wyjaśnieniami. Otóż w jednej z części serii pojawia się lord Farquaad, osobnik nikczemnego wzrostu i o równie nikczemnej duszy. Lord ów marzy o poślubieniu pięknej królowej, aby za jej przyczyną stać się prawowitym królem Duloc. Sęk tkwi jednak w tym, że królowę trzeba oswobodzić z wieży pilnowanej przez smoka zamku. Niebawem groźna i krwiożercza smoczyca strzeże nadobnej Fiony dniem i nocą, a nieliczni śmiałkowie giną szybko i bynajmniej nie bezboleśnie.

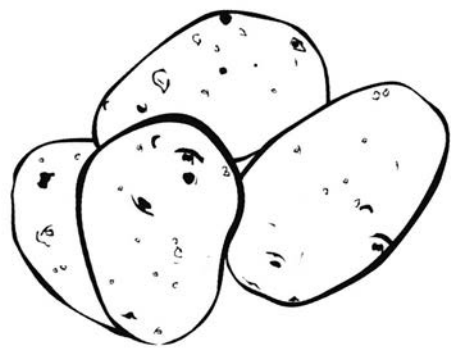
Lord pragnie zostać mężem dziewczęcia, organizuje zatem turniej rycerski i ogłasza wszem i wobec, że zwycięzca owego zmagania dostąpi zaszczytu oswobodzenia Fiony. De facto Farquaad wysłała zbrojnego na misję samobójczą, na którą udać się sam oczywiście nie ma najmniejszej ochoty.

Klasyczny sposób na wyjmowanie gorących kartofli cudzymi rękami. Przemawiając do zgromadzonych rycerzy wygłasza takie oto zdanie: «Zapewne wielu z was zginie, ale jest to poświęcenie, na które jestem gotów». Ha! Pięknie powiedziane!

Zapewne to samo pomyślał sobie moskiewski hierarcha, albowiem w kazaniu popierającym ostatnie zarządzenia kremła dotyczące mobilizacji oznajmił, że śmierć na wojnie z Ukrainą ma moc zmycia wszystkich grzechów każdego rosyjskiego żołnierza, a droga do nieba stoi wówczas otworem.

Nie sposób nie zadać sobie i innym przy tej sposobności pytania: czy według cyryla taka śmierć w wojnie z Ukrainą zmywa także winę za grabież domów, gwałcenie, torturowanie i mordowanie ukraińskich kobiet, mężczyzn i dzieci?

Stop! Stop! Chyba się zapędziłam. Przecież w narracji kremła rosyjscy żołnierze to bohaterowie i wyzwolители. Cały cywilizowany świat



sprzyjał się przeciw «trzeciemu Rzymowi» i pokojową operację nazywa wojną, a swoje własne filmowe inscenizacje przedstawia jako rzekome rosyjskie zbrodnie.

Tak. Sowiecka megalomania i kompletne niezrozumienie, jak funkcjonują kraje demokratyczne, mają się znakomicie. Wędrują dobrze znanymi stalinowskimi zbrodniczymi ścieżkami. A prowadzi ich nie tylko putin, jego propagandyści i generacja, ale również jego świętobliwość cyryl.

Wymować gorące kartofle cudzymi rękami, czyli używać kogoś innego do działalności niebezpiecznej lub nieetycznej.

Ze świecą szukać kogoś lub czegoś – to znaczy poszukiwać kogoś lub czegoś wyjątkowego, rzadko spotykanego, prawie nieistniejącego.

Coś nie przychodzi komuś do głowy, czyli ten ktoś o tym w ogóle nie myśli.

Tkwi w czymś sęk, a więc w tym miejscu jest jakaś przeszkoda, problem, niedogodność.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Гаряча картопля

Зі свічкою треба шукати тих, хто не дивився мультиплікаційну історію про приємне зелене створіння на ім'я Шрек – огра з боліт. Ця особина разом із нерозлучним друзякою Ослом переживає багато пригод, знайомиться з новими друзями та долає різноманітні небезпечні випробування.



виголошує ось таке речення: «Багато хто з вас загине, але це жертва, на яку я готовий піти». Ха! Гарно сказано!

Мабуть, те саме подумав московський ієрарх, адже у проповіді (?) на підтримку нещодавнього розпорядження кремля про мобілізацію він заявив, що смерть на війні з Україною має силу змити всі гріхи російського солдата і дорога на небеса широко відкрита перед ним.

Не можна не поставити собі й іншим при цій нагоді запитання: чи, на думку кирила, така смерть на війні змиває також провину за грабування домів, гвалтування, тортури та вбивства українських жінок, чоловіків і дітей?

Стоп! Стоп! Здається, я задалеко зайшла. Адже в наративі кремля російські солдати – це герої й визволителі. Це весь цивілізований світ змовився проти «третього Риму» й миротворчу операцію називає війною, а зняті ними ж самими інсценізації видає за російські злочини.

Так. Радянська мегаломанія й цілковите нерозуміння того, як функціонують демократичні країни, в росії почуваються пречудово та крокують добре зраними сталінськими злочинними стежками. А веде їх не лише путін, його пропагандисти й генералітет, але і його святійшество кирил.

Виймати гарячу картоплю чужими руками (**виймати гарячі картоплі чужими руками**), тобто використовувати когось для небезпечних або неетичних учинків.

Зі свічкою шукати когось або щось (**ze świecą szukać kogoś lub czegoś**) – шукати когось або щось виняткове, рідкісне, те, чого фактично не існує.

Щось не приходить комусь у голову (**coś nie przychodzi komuś do głowy**), тобто хтось про це взагалі не думає.

У чомусь стирчить сучок (**tkwi w czymś sęk**), тобто в цьому місці є якась перешкода, проблема, клопіт. Відповідник українською – проблема в тому.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Skorzystaj z wiedzy eksperta

Fundacja Wolność i Demokracja zaprasza osoby z Ukrainy, planujące własny biznes, na bezpłatny program doradczo-mentoringowy.

«Masz pomysł na biznes? Jesteś doświadczonym przedsiębiorcą z Ukrainy i chcesz rozpocząć własną działalność gospodarczą w Polsce? Nie wiesz od czego zacząć? Zapisz się na bezpłatne indywidualne konsultacje ekspertów» – czytamy w ogłoszeniu.

Konsultacje pozwolą na:
– zrozumienie, co utrudnia rozwój biznesu, a na co trzeba położyć większy nacisk;
– otrzymanie spojrzenia eksperta na problem lub sytuację z innej perspektywy, dzięki czemu uda się znaleźć rozwiązanie;
– poznanie nowych możliwości i punktów wzrostu;
– otrzymanie odpowiedzi na nurtujące pytania dotyczące biznesu.

Uczestnicy programu zyskają:
– indywidualny mentoring z ekspertem biznesowym;
– indywidualnie dopasowane rekomendacje.

W celu wzięcia udziału w programie należy wypełnić formularz zgłoszeniowy: tiny.pl/w7mdb.

Rejestracja potrwa do 11 listopada.

Źródło: Fundacja Wolność i Demokracja

Скористайся порадами експерта

Фундація «Свобода і демократія» запрошує осіб з України, які планують розпочати власну справу на безплатну програму консультацій і менторства.

«У Вас є ідея для бізнесу? Ви досвідчений підприємець з України і хочете відкрити власну справу в Польщі? Не знаєте з чого почати? Запишіться на безплатні індивідуальні консультації експертів», – читаємо в оголошенні.

Консультації дозволять:
– зрозуміти, що заважає розвитку власної справи і на чому потрібно сконцентруватися;
– отримати експертний погляд на проблему чи ситуацію з іншої перспективи, який може допомогти знайти оптимальне рішення;
– знайти нові можливості та шляхи зростання бізнесу;
– отримати експертні відповіді на запитання, які хвилюють учасників.

Учасники програми отримають:
– індивідуальне наставництво бізнес-експерта;
– індивідуальні рекомендації.

Щоб узяти участь у програмі, потрібно заповнити реєстраційний формуляр: tiny.pl/w7mdb.

Реєстрація триватиме до 11 листопада.

Джерело: Фундація «Свобода і демократія»

**БЕЗКОШТОВНА ПРОГРАМА
КОНСУЛЬТАЦІЙ ТА МЕНТОРСТВА** | 26.09 – 10.11 2022

Запрошуємо людей, які планують власний бізнес та підприємств на індивідуальні консультації спеціалістів

Бізнесове ABC
для осіб з УКРАЇНИ

1 зареєструєтесь 2 заповніть форму 3 зв'яжемося з вами

Організатор: NARODOWY BANK POLSKI
Партнери: Polska Sieć Inwestycji, Legnicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, ECWM

ПРАСА // РОБОТА



Вакансії в Луцьку

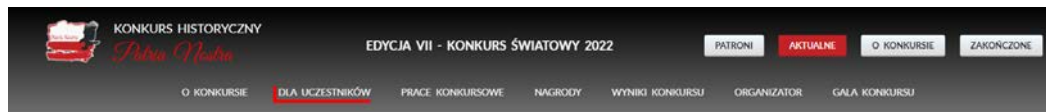
Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Бухгалтер	10 000	Знання Бухгалтерії 1С 8, оприбуткування ТМЦ (крім товарів та послуг), пального, звірки, списання, контроль. Досвід від одного року	Інженер-технолог	13 000	Знання та дотримання технологій харчових виробництв, здійснення контролю за виробництвом. Є нічні зміни, досвід роботи є перевагою	Пекар	10 000	Виготовлення кондитерських виробів
Водій самоскида	12 000	Перевезення сипучих матеріалів автомобілем VOLVO FH. Наявність категорій С, Е	Логіст	15 000	Експорт товарів, збір пакету документів, договори. Досвід роботи є перевагою	Пекар	10 500	Виготовлення печива
Економіст	7 700	Оклад + бонуси. Здійснення економічного аналізу господарської діяльності підприємства, розробка планів та звітів, складання бюджету видатків та доходів	Майстер цеху	10 000	Цех із виготовлення бісквітів. Вища освіта відповідного напрямку	Столяр	15 000	Виробництво меблів
Завідувач складом	10 000	С/г техніка, знання складського обліку і документообігу, досвід роботи в Бухгалтерії 1С, прийом, облік, зберігання товарно-матеріальних цінностей. Лише чоловік, досвід керування автотранспортом буде бонусом	Машиніст вентиляційних установок	7 000	Оклад + бонуси. Обслуговування вентиляційних установок, котлів та агрегатів, що використовуються у схемах теплопроводів	Фельдшер ветеринарної медицини	12 405	Лікування бездомних тварин
			Механік	7 600	Оклад + бонуси. Технічне обслуговування електромеханічного та механічного обладнання торгового центру (ескалатори, двері-каруселі, автоматизована система паркування)			

За детальною інформацією звертайтеся до Луцького міського центру зайнятості:
43021 м. Луцьк, вул. Ярощука, 2;
тел.: +38(03322) 72-72-58, 72-81-49

Оголошення

Trwają zgłoszenia do konkursu «Patria Nostra»

Do 31 października można nadsyłać prace do Konkursu Światowego «Patria Nostra» adresowanego do uczniów szkół podstawowych od 12 lat, licealistów i uczniów technikum do 19 lat ze szkół polonijnych z całego świata.



HARMONOGRAM KONKURSU

KONKURS ŚWIATOWY	
REJESTRACJA UCZESTNIKÓW	do 31 października 2022 r.
NADSYLANIE PRAC	do 31 października 2022 r.
GŁOSOWANIE	3-10 listopada 2022 r.
GALA FINAŁOWA W WARSZAWIE	26 listopada 2022 r.

Uczestnikiem konkursu powinna być 3-osobowa drużyna uczniowska pod opieką nauczyciela lub osoby dorosłej. W drodze wyjątku, drużyna może się składać z 1–2 uczestników i opiekuna, jeśli wymaga tego sytuacja i zostało to zaakceptowane przez organizatora konkursu.

Drużyna może być zgłoszona przez szkołę lub inną instytucję. Może być zgłoszona również jako jednostka rodzinna. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest dokonanie rejestracji poprzez wypełnienie formularza zgłoszeniowego znajdującego się na stronie internetowej konkursu oraz przesłanie do organizatora, za pośrednictwem systemu obsługi konkursu, pisemnych zgód na udział w konkursie.

Regulamin Konkursu można pobrać tutaj: <https://konkurs-patrianostra.pl>.

Warunkiem udziału w konkursie jest przekazanie organizatorowi formularza zgody rodziców lub opiekunów osoby niepełnoletniej na udział w konkursie. Formularz powinien zostać podpisany przez uczestnika konkursu oraz jego rodzica lub opiekuna. Podpisane formularze zgody należy zeskanować i przesłać przez stronę internetową Konkursu po zalogowaniu. Opiekun drużyny także zobowiązany jest do wypełnienia formularza.

Druk formularza można pobrać tutaj: <https://konkurs-patrianostra.pl>.

Zadanie konkursowe polega na wykonaniu 45–60-sekundowej animacji komputerowej lub

filmu dotyczącego wydarzeń z historii Polski, które miały miejsce w okresie konkretnego tygodnia kalendarza historycznego. Drużyna ma do wyboru 8 tematów, które dostępne są po zalogowaniu się do systemu i uzupełnieniu formularzy zgód przez całą drużynę. Co najmniej 30 sekund to autorskie nagrania filmowe. Wizytówką filmu jest miniatura filmu lub animacji stworzona przez drużynę.

Parametry techniczne prac konkursowych:
– czas animacji oraz filmu: od 45 sekund do 60 sekund;

– rozdzielczość: 1280 x 720 pikseli (HD) lub 1920 x 1080 pikseli (FHD);

– formaty pliku: avi, wmv, mp4.

Praca konkursowa powinna zawierać:
– grafikę początkową z tytułem pracy oraz datą wydarzenia historycznego;

– grafikę końcową z nazwą szkoły z której pochodzą autorzy pracy (mogą być wymienione także nazwiska autorów);
– miniaturę filmu, która będzie wizytówką zachęcającą do obejrzenia prac.

Do konkursu akceptowane będą filmy niebędące prezentacjami gotowych zdjęć i obrazów z internetu z podkładem muzycznym.

Po opublikowaniu prac konkursowych na stronie internetowej będzie miało miejsce głosowanie na najlepsze prace. W głosowaniu biorą udział wszyscy uczestnicy konkursu. Zasady głosowania będą podobne do formuły znanej z konkursów Eurowizji, czyli uczestnicy konkursu nie mogą głosować na siebie, natomiast mogą głosować na ich zdaniem najlepsze prace konkursowe innych uczestników. Głosowanie będzie odbywać się drogą internetową. System głosowania dostępny będzie na stronie internetowej konkursu i zostanie uaktywniony po opublikowaniu wszystkich

prac konkursowych. Każda drużyna głosuje jako całość.

Za zajęcie 1 miejsca: 5 punktów

Za zajęcie 2 miejsca: 4 punkty

Za zajęcie 3 miejsca: 3 punkty

Za zajęcie 4 miejsca: 2 punkty

Za zajęcie 5 miejsca: 1 punkt

Harmonogram Konkursu

Nadsyłanie prac do 31 października 2022 r.
Głosowanie 3–10 listopada 2022 r.

Konkurs Patria Nostra objęty jest patronatami honorowymi instytucji wspierających edukację min. Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz poszczególnych Kuratoriów Oświaty. Wsparcia medialnego udzielają nam Patroni ze świata telewizji krajowej oraz telewizji lokalnych, a także radio i prasa.

Nagrody

Na uroczystą galę wręczenia nagród w Konkursie Światowym zostaną zaproszone do Warszawy 5 najlepszych drużyn: 3 drużyny z Europy, 1 drużyna z USA i 1 drużyna z Kazachstanu. W ramach tej nagrody zostanie zorganizowana podróż oraz kilkudniowy pobyt zwycięskich drużyn w Warszawie połączony ze zwiedzaniem stolicy.

Laureatom I, II i III miejsca wręczane są pięknie wykonane repliki szabli polskiej z 1934 r. Szable te są nagrodą dla szkoły laureatów za reprezentację i opiekę podczas tworzenia pracy konkursowej.

Wszyscy uczestnicy konkursu «Patria Nostra», niezależnie od zajętego miejsca, otrzymują nagrody rzeczowe.

Źródło: konkurs-patrianostra.pl

В Україні тривають XVII Дні польського кіно



До 16 жовтня в Україні тривають Дні польського кіно, організовані Польським інститутом у Києві. У програму традиційно включили найцікавіший доробок польського кінематографу останніх років.

Фестиваль складається з онлайн-показів (триває до 16 жовтня) та офлайн-частини (відбулася 6–7 жовтня).

Цього року у зв'язку з російсько-українською війною Дні польського кіно проходять під гаслом #SolidarityWithUkraine. Окрім кількох польських стрічок, у програмі представлено добірку документальних фільмів про культурні втрати під час війни, створену спеціально на замовлення Польського інституту

в Києві. Ці документальні фільми, а також гостросюжетну драму «Квартирантка» (режисер Міхал Отловський) і військову драму «Тітка Гітлера» (режисер Міхал Роґальський) усі охочі можуть до 16 жовтня безплатно переглянути на сайті: polskino.takflix.com. Кількість переглядів обмежена.

Zbieramy wspomnienia o cmentarzu

Збираємо спогади про цвинтар

Drodzy Czytelnicy «Monitora Wołyńskiego», zwracamy się do tych z Państwa, którzy posiadają informacje o dawnym cmentarzu katolickim w Łucku, w miejscu którego władze sowieckie wybudowały Memoriał «Wieczna Sława».

Дорогі читачі «Волинського монітора», звертаємося до тих із вас, хто володіє інформацією про колишній католицький цвинтар у Луцьку, на місці якого радянська влада побудувала меморіал «Вічна слава».



Genealog Artur Aloszyn w ramach projektu «Memorium» szuka starych zdjęć, wspomnień o wyglądzie cmentarza, przeniesieniu pochówków osób spoczywających na nim na inne cmentarze oraz zniszczeniu tej nekropolii w latach 70. XX wieku.

Projekt «Memorium» ma na celu przywrócenie pamięci o dziejach zburzonego cmentarza oraz tragedii pochowanych na nim osób i ich bliskich. Jeśli ktoś z Państwa może i chce podzielić się wspomnieniami i zdjęciami, prosimy o kontakt z **Arturem Aloszynem: +380931095925, info@volynia.com** (można zwracać się po ukraińsku, polsku oraz angielsku).

Cmentarz rzymskokatolicki w tym miejscu założono na początku XIX wieku. Zostali na nim pochowani m.in. opiekunka przytułku i sierocińca przy łuckiej katedrze Józefina Polanowska, założycielka Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek Jadwiga Józefa Kulesza, rodziny znanego historyka Tadeusza Steckiego i polskiej pi-

sarki Gabrieli Zapolskiej, a także żołnierze polscy, którzy zginęli w latach 1919–1920, oraz miejscowi katolicy: Ukraińcy, Polacy, Czesi i Niemcy.

Przy urządzeniu Memoriału Sławy (decyzja o tym została podjęta w 1976 r.) zwłoki z niektórych pochówków zostały przeniesione na inne miejskie cmentarze. Przeważnie zrobiono to w przypadku zmarłych, których krewni żyli w tym czasie w Łucku. Resztę grobów buldożerem zrównano z ziemią, a pomniki wywieziono i wykorzystywano jak materiał budowlany. W sposób barbarzyński rozkopano kwatery polskich żołnierzy – ziemię razem z kośćmi ładowano koparkami na podjeżdżające wywrotki i wywożono w nieznanym kierunku. Następnie w tym miejscu postawiono 40-metrowy pomnik. Na terytorium dawnego cmentarza zachowała się jedynie kaplica wzniesiona w 1885 r. (obecnie Dom Panichidy).

MW
Fot. Anatolij Olich

Genealog Artur Aloszyn w ramach projektu «Memorium» szuka starych foto, spoгади про вигляд цвинтаря, перепоховання осіб, які спочивали на ньому, інші цвинтарі та остаточне знищення цього кладовища в 1970-х рр.

Мета проекту «Memorium» – повернути пам'ять про історію знищеного цвинтаря та трагедію похованих там осіб і їхніх близьких.

Якщо хтось із вас може і хоче поділитися спогадами та світлинами, просимо контактувати з **Артуром Альошиним: +380931095925, info@volynia.com** (можна звертатися українською, польською та англійською мовами).

Римо-католицьке кладовище на цьому місці було засноване на початку XIX ст. Тут були поховані, зокрема, опікунка притулку й сиротинця при кафедральному костелі в Луцьку Юзефіна Полянська, засновниця Згромадження сестер бенедиктинок-місіонерок Ядвіга-Юзефа Кулеша, члени родин відомого історика Тадеуша Стецького та польської письменниці

Габріелі Запольської, а також польські солдати, які загинули в 1919–1920 рр., та місцеві католики (українці, поляки, чехи й німці).

При облаштуванні меморіалу (рішення про це прийняли в 1976 р.) останки з деяких могил перенесли на інші міські кладовища. Переважно це зробили у випадку померлих, чий рідні жили в той час у Луцьку. Решту могил зрівняли бульдозером, а пам'ятники вивезли із цвинтаря й використали як будматеріали. По-варварськи тоді розкопали могили польських солдатів: землю разом із кістками екскаваторами завантажували на самоскиди і вивозили в невідомому напрямку. Потім на цьому місці встановили 40-метрову стелу. На території колишнього кладовища збереглася лише каплиця, побудована в 1885 р. (тепер це Дім панакхиди).

BM
Фото: Анатолій Оліх



Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021



Projekt „Polskie media na Ukrainie 2021-2022” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Wydawca/Видавець: ГО «Волинський монітор»
Zespół redakcyjny/Редакційна колегія:
Walenty WAKOLUK/Валентин ВАКОЛЮК
Natalia DENYSIUK/Наталія ДЕНИСІУК
Wiktor JARUCZYK/Віктор ЯРУЧИК
Anatolij OLICH/Анатолій ОЛІХ

Główny редактор: Валентин ВАКОЛЮК
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пётр КОВАЛІК
Співпраця: Ядвіга ДЕМЧУК, Уршуля ОБЕРДА
Технічний редактор: Анатолій ОЛІХ
Відповідальний редактор: Олександр СВІЦА
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталія ДЕНИСІУК

Адреса редакції:
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwoylinski@gmail.com
facebook.com/MonitorWoylinski
twitter.com/MonitorWoylinski

Свідоцтво про реєстрацію
ВЛ № 339-73Р від 19.05.2009 р.
Тираж: 3000. Замовлення: 2822
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Болі 27.
Друк офсетний, формат А3

Monitor
Wołyński

monitorwoylinski.com

Проект підтримує Канцелярія голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2021».
Проект «Польські медіа в Україні 2021–2022» реалізує фундація «Свобода і демократія»

Публікація відображає лише погляди автора/авторів
і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП